Należność pocztowa opłacona ryczałtem. Wilno, Środa 12 Listopada 1930 r. Cena 20 groszy.

# KURJER WILEŃSKI



Rok VII. NIEZALEŻNY ORGAN DEMOKRATYCZNY Nr 261 (1903)

## Marszałek Piłsudski a Wilno.

### (Przemówienie Min. A. Prystora na Akademji w dn. 11 b. m.).

Jesteśmy dzisiaj zgromadzeni w murach, które wiele przeszły i wiele widziały. Tworzymy grono, które z losami wojny było związane najbardziej osobiście, bo dla nas była to wojna o domy rodzinne i o szczęście wolności. W tym naszym bezpośrednim stosunku do pamiętnych wydarzeń z przed lat dziesięciu widzę naszą wyższość nad innymi współrodakami. My bowiem możemy być dumni z tego, że łatwiej rozumiemy prawdę, której zawdzięczamy tak wiele. Możemy być dumni z tego, że w przełomowym dla Polski okresie powstawania w chaosie wojny naszego państwa na jego czele stanął człowiek, bliski nam sercem i pochodzeniem, któremu mogliśmy bezgranicznie ufać, że o nas, że o Wilnie, że o tej umęczonej naszej ziemi nie zapomni.

Dzisiaj, kiedy mamy prawo i obowiązek rzucić okiem poza siebie, w przeszłość, musimy sobie uświadomić smutną, niestety, prawdę, że idea oswobodzenia tej ziemi nie ożywiła wszystkich serc w Polsce. Świadomość, że niemal wszystkie prace, związane z przyłączeniem ziem kresowych do Polski, musiały być prowadzone nieraz w najgłębszej tajemnicy, wbrew woli i gwałtownemu, często niepohamowanemu oporowi czynników, które miały wpływ na opinję publiczną, była długo jeszcze po wojnie palącą raną w sercach uczestników walk o Wilno. Ranę tę ostatecznie zabliźnia wielka radość dnia dzisiejszego, kiedy zeszliśmy się tutaj w gronie, które walczyło o wspólną ideę pod rozkazami jej twórcy i pierwszego bojownika i kiedy możemy sobie z dumą powiedzieć, że jednak idea ta pokonała wszystkie przeszkody i uwieńczona została zwycięstwem.

Kiedy zastanawiałem się nieraz nad różnemi prawdami życia polskiego, dzisiaj już niewątpliwemi dla ogółu obywateli, to dochodziłem zawsze do wniosku, że chyba niema prawdy pewniejszej w Polsce jak ta, że Wilno zawdzięcza swą przynależność do naszego państwa Józefowi Piłsudskiemu.

Doprowadziły mnie do tego wniosku wszystkie rozmyślania nad poszczególnemi etapami walk o te obszary, które ze względu na ich ośrodek polityczny, kulturalny i gospodarczy przywykliśmy nazywać Ziemią Wileńską.

Pragnę dzisiaj przebiec kilku krótkiemi rzutami myślowemi całą wstrząsającą epopeję tej walki.

W duszy Piłsudskiego trwała ona zawsze, od chwili, kiedy na długie lata przed wojną rozpoczął pracę niepodległościową. Czy jako rewolucjonista, czy jako komendant związku walki czynnej, lub wreszcie Wódz Legjonów na polach bitew wojny światowej, nie wyobrażał sobie Polski bez Wilna.

Była w nim tęsknota tak potężna i rwąca, tak organiczna i nieuleczalna, jak miłość dziecka do matki, lub przywiązanie ptaków wędrownych do gniazd, w których ujrzały światło dzienne.

Przed dwoma laty, w ostatniem swojem na terenie Wilna przemówieniu, dał Marszałek Piłsudski wzruszający do głębi serca wyraz temu swemu stosunkowi do naszego miasta.

„Małym chłopcem biegałem tu po ulicach"—mówił wówczas.

„Uczyłem się tu przywiązywać, uczyłem się myśleć i uczyłem się kochać".

Dla niego jest to

„Jedno z najpiękniejszych miast w świecie".

Opowiadając o swoich przeżyciach w niemieckiem więzieniu, zwierza się Marszałek:

„I nieraz tam w Magdeburgu o Wilnie myślałem, do Wilna tęskniłem".

Ciągnąc dalej nić zwierzeń intymnych wobec swych towarzyszów broni, z którymi łączyło go tak poufałe życie bojowe, nie wstrzymuje się od przyznania:

„Wszystko piękno w mej duszy przez Wilno wypieszczone".

W tych kilku zdaniach, wyrwanych z mnóstwa najcieplejszych słów Marszałka o Wilnie, zawarta jest cała głębia uczucia, które nie mogło pozwolić, aby to miasto i ta ziemia pozostały pod czyjąkolwiek obcą władzą.

To też myśl Komendanta biegnie w tę stronę od chwili objęcia przez niego godności Naczelnika Państwa i Naczelnego Wodza. Były to czasy trudne, kiedy w szczupłych granicach Kongresówki i Małopolski zachodniej, w pełnym chaosie administracyjnym, wśród wstrząsów rewolucyjnych, powszechnego nieładu, zniszczenia i nędzy trzeba było wznosić krokwie dopiero co odzyskanej niepodległości. Ku Polsce ze wszystkich stron wysuwały się drapieżne dłonie, które chciały rozerwać nam ojczyznę na kawały.

Piłsudski rozpoczyna wówczas od wytworzenia siły zbrojnej, a dzieło swoje prowadzi z żelazną wolą, spokojem i cierpliwością.

W początkach 1919 roku, pamiętamy to wszyscy, zaczęły się dyskusje publiczne nad użyciem tej siły.

Wąska umysłowość członków pierwszego Sejmu polskiego nie była zdolna objąć całokształtu rozwijającego się procesu dziejowego. Zamykano oczy na zbliżający się najazd rosyjski, na umierające od stycznia w skrajnej nędzy, opanowane przez okupację bolszewicką Wilno. Uwagę wielkiego i najbardziej hałaśliwego odłamu grona poselskiego zaprzątał tylko jeden bastjon terytorjalnej koncepcji państwa polskiego: Lwów. Gdy rozeszły się pogłoski, że Naczelnik Państwa, że Naczelny Wódz przygotowuje akcję wileńską, wybuchła straszliwa burza. Sejmowa komisja spraw zagranicznych dyktuje Naczelnemu Wodzowi postulat wysłania wszystkich dyspozycyjnych oddziałów pod Lwów, mimo, że pod tem miastem stoi już połowa całego wojska polskiego.

Słusznie mówił Marszałek Piłsudski we wspomnianym przed chwilą odczycie, że

„Wilno w owym czasie, gdy Polska ledwie żyć poczynała, gdy ze wszystkich stron żądano naszej ziemi, dłonie ku niej wyciągano, gdy bitwy na wszystkich ścianach Rzeczypospolitej i wojna trwała, gdy inne państwa już były spokojne, gdy działa u nas brzmiały, gdy tam spokoju już doznali, Wilno dalekie było od myśli i Wilno dalekie było od zakłopotania serc wszystkich".

Nas, nielicznych bliskich współpracowników Komendanta, którzyśmy wówczas patrzyli na to szamotanie się Jego pomiędzy ideą, a tępym uporem ówczesnego Sejmu, ogarniało wówczas zdumienie i podziw najgłębszy dla tej nadludzkiej siły charakteru, jaką Komendant umiał z siebie wydobyć.

W okresie, gdy Sejm odpoczywał na feriach wielkanocnych, odbyła się owa pamiętna pierwsza wyprawa wileńska, która brawurowym czynem kawalerji Beliny, popartej męstwem dywizji legjonowej generała Rydza-Śmigłego, a kierowana osobiście przez Wodza Naczelnego, oswobodziła Wilno z pod okupacji rosyjskiej.

Gdy tylko front się odsunął od krańców miasta, przystępuje Komendant do utrwalenia w tem mieście polskości, do wprowadzenia go w świetlane pasmo jego wielkiej, historycznej przeszłości. Wówczas to zostaje wskrzeszony uniwersytet wileński Stefana Batorego, uczelnia, którą odtąd aż do tej chwili Marszałek Piłsudski otacza serdeczną opieką.

A kiedy zmienne losy wojny znów wystawiły Wilno na niebezpieczeństwo obcej niewoli, kiedy zostaliśmy politycznie skrępowani, a niewolnicze instynkty części społeczeństwa, już na szczęście nielicznej, sprzeciwiały się narażeniu Polski na niezadowolenie świata zewnętrznego, Marszałek Piłsudski nie cofnął się przed żadnemi przeszkodami. Jego umysł znalazł wyjście z sytuacji niemal beznadziejnej, a jego wola uruchomiła zastępy bojowe do czynu, sprzecznego z formalnemi przepisami. Tak doszła do skutku październikowa akcja generała Żeligowskiego, w wyniku której Wilno ostatecznie stało się polskiem.

Dałem tu skrócony obraz wydarzeń, tak, jak one się przedstawiają w świetle końcowych wyników. Ale to nie jest wszystko. Zamierzenia Komendanta sięgały nierównie dalej, bo szły ku odnowieniu świetnych tradycyj doby jagiellońskiej, szły ku takiemu rozwiązaniu problemu ziem byłego W. Ks. Litewskiego, któreby zadowolniło wszystkich mieszkańców tych obszarów bez względu na narodowość i wyznanie. Ciasny egoizm i ograniczone horyzonty myślowe poszczególnych grup narodowościowych, intrygi zewnętrzne, małość charakterów wśród niektórych wykonawców tej idei, opór wreszcie wpływowych stronnictw polskich, wszystkie te przeszkody uniemożliwiły rozstrzygnięcie problemu wschodniego w szerokich ramach. Już to samo jednak, żeśmy taką ideę mieli, zdejmuje z Polski wszelkie zarzuty kierowania się ku wschodowi w celach ograniczonych i egoistycznych, w celach, które wówczas nazywano na zachodzie dążeniem do aneksji. Myśmy tu szli pod przewodem Marszałka Piłsudskiego, aby rozwijać nadal pracę poprzednich pokoleń nad zorganizowaniem braterskiego współżycia i ta idea przynosi Polsce zaszczyt, a jej twórcę okrywa chwałą.

Nie mogę się powstrzymać od przypomnienia tych ciężkich chwil po odejściu z wysokich stanowisk państwowych, w których Komendant, już jako człowiek prywatny, biegł myślą ku Wilnu. Mam to głębokie przekonanie, że te wspomnienia wryły Wam się najsilniej w serca. Wy, wilnianie, wiecie, jak nikt w Polsce, że tutaj, wśród tych starych „murów," Marszałek Piłsudski szukał ukojenia od nękających go trosk i wzbierającego w sercu oburzenia na tych, co osłabiali siłę państwową Polski. Tutaj w kilku wykładach publicznych zdjął zasłonę z wielu wydarzeń naszej historji, okrytych przedtem tajemnicą. Tutaj, wśród tych pokrzywionych i legendami żyjących uliczek i wśród tutejszych „swoich" ludzi krążyły jego myśli i jego wzrok. Tutaj, w pełnym zadumy uroku tego miasta, rodziły się jego natchnienia. Tutaj biegła jego pomoc, ku akademji wileńskiej, której przesyłał całą swą skromną pensję. Był to okres najbliższego może zżycia się Komendanta z Wilnem i z ziemią wileńską.

A kiedy powrócił do rządów, to znowu z myślą o swoich najgłębszych umiłowaniach. Tutaj, w tem mieście, szuka niejednokrotnie wytchnienia po męczącym trybie życia, jaki prowadzi w Warszawie. Największej uroczystości wileńskiej od roku 1910-go, z okazji koronacji cudownego obrazu Matki Boskiej Ostrobramskiej, poświęcił swój czas i pełne uczuć przemówienie o Jego Świątobliwości Piusie Jedenastym. Tu wreszcie w roku 1928-ym duszę otworzył wobec wielotysięcznej rzeszy słuchaczy i wyspowiadał się z uczuć swoich do Wilna.

Dokonaliśmy tutaj koniecznego z powodu rocznicy rzucenia okiem w przeszłość naszego państwa, w przeszłość naszej dzielnicy. Jesteśmy dzisiaj w gronie, które się dobrze zna z lat pracy o wolność. W murach Wilna goszczą dzisiaj zdobywcy i obrońcy tego miasta, obok nich stoją hufce młodego pokolenia. Chwilami się zdaje, że historja zawróciła o lat dziesięć, że jest jakaś nowa mobilizacja i że stoimy przed jakąś nową wyprawą.

Gdybym próbował sformułować cele tej wyprawy, to nie umiałbym tego określić inaczej, jak w sposób najprostszy i najnaturalniejszy: że jest to dążenie ku rozwojowi potęgi państwowej Polski, ku zacieśnieniu węzłów, łączących ziemię wileńską z krajem i ku wielkiemu odrodzeniu kulturalno-gospodarczemu tej dzielnicy. Tylko takie bowiem mogą być cele wszelkiej pracy w Wilnie i na tej ziemi, jeżeli praca ta odbywa się pod przewodnictwem Józefa Piłsudskiego.

## Drugi dzień zjazdu obrońców Wilna.

### W kościele św. Kazimierza.

Od wczesnego rana z wszystkich koszar wileńskich szły wojska garnizonu tutejszego na nabożeństwo i defiladę, jechali niebiescy ułani 4 pułku, różowi ułani z Nowej Wilejki, artylerja, maszerowały na punkt zborny koło pałacu formacje Federacji.

Wojska zajęły plac przed kościołem św. Kazimierza oraz bliższe i dalsze ulice. W nawie kościelnej od wejścia do ołtarza ustawiły się sztandary pułków, zrzeszeń b. wojskowych, przysposobienia wojskowego, organizacyj i zakładów szkolnych.

Przed głównym ołtarzem zajęli miejsca pp. ministrowie Prystor i Staniewicz, generał Żeligowski, wojewoda Raczkiewicz, inspektor armji gen. Dąb-Biernacki, Prezes wojewódzkiej Federacji Kirtiklis, prezydent miasta Folejewski, rektor USB. Januszkiewicz, generalicja, przedstawiciele władz, korpus oficerski, wielu przybyłych na zjazd bohaterskich obrońców Wilna, uczestników historycznych wydarzeń z czasów wojny światowej i walk o niepodległość.

Nabożeństwo Solenne celebrował ks. biskup dr. Władysław Bandurski w asystencji duchowieństwa.

Kościół św. Kazimierza, mimo rozmiaru jego, nie pomieścił tłumów.

### Przemówienie ks. biskupa Bandurskiego.

Po nabożeństwie przemówił z kazalnicy ks. biskup Bandurski. Słowa umiłowanego przez wszystkich kapłana, największego patrjoty naszych czasów, słuchane były wśród powszechnego wzruszenia.

Kaznodzieja mówił o nocy niewoli, gdy naród polski nic nie widział prócz rozpaczy, mówił o jasnych dniach zmartwychwstania Rzeczypospolitej.

Przypomniał dziejowe momenty, poczynając od 11 listopada, w którym lud warszawski usuwał zaborców ze stolicy Polski. Kościół cały przeniósł się myślami w owe radosne dni 19 kwietnia 1919 i 9 października 1920 roku, kiedy to ludność Wilna wyciągała dłonie ku zbawcom Ojczyzny, kiedy lud w uniesieniu całował strzemiona triumfatorów. Wracali wówczas pod swe strzechy, do swych pól uprawnych mieszkańcy ziem tutejszych, wiedzeni uczuciem miłości do ziemi swych ojców, uczuciem silniejszem, niż wszelka polityka, wystawiając najlepsze świadectwo, że Wilno jest polskie.

Kaznodzieja nawoływał naród polski do zgody, miłości i jedności, do poszanowania powagi władzy odzyskanego wielką ofiarą własnego państwa. Kazał przeciwko sianiu nienawiści i waśni, przeciw wszelkim marnym poczynaniom, które niszczą potęgę Państwa.

Na zakończenie nabożeństwa tłumy zaintonowały hymn „Boże Coś Polskę".

### Apel i dekoracja uczestników walk o Wilno.

Przy dźwiękach hymnu państwowego wyruszyły sztandary pułkowe. Poczty sztandarowe ustawiły się przed kościołem, przed szeregami wojsk, prezentujących broń.

Na stopnie kościoła wyszli ministrowie, wojewoda wileński, generalicja. Rozległy się wypowiedziane mocnym głosem słowa apelu generała Dąb Biernackiego do wojsk: „Najdostojniejszy P. Prezydent Rzeczypospolitej Ignacy Mościcki, najwyższy zwierzchnik sił zbrojnych, niech żyje!". Okrzyk powtórzony z tysięcy piersi żołnierzy zmieszał się z dźwiękami hymnu państwowego, granego z różnych stron przez wszystkie orkiestry pułkowe.

„Niezmordowany twórca naszej potęgi i chwały, Józef Piłsudski pierwszy Marszałek Polski, niech żyje!" — Ponowny entuzjastyczny okrzyk z tysięcy piersi żołnierskich i hymn państwowy.

Zaledwie przebrzmiały z oddali dźwięki hymnu ostatniej orkiestry, rozległ się po raz trzeci potężny głos inspektora armji generała Dąb Biernackiego, słyszany daleko na krańcach placu, pełnego wojsk i ludu:

„Żołnierze! Bohater i zwycięzca z pod Radzymina i Obrońca Warszawy, wierny syn ziemi litewskiej i wolność jej dający, generał Żeligowski niech żyje!".

Tłumy i szeregi powtarzają okrzyk, orkiestry grają „Pierwszą Brygadę". Przed kościołem oczekują w szeregu uczestnicy zbrojnego czynu generała Żeligowskiego, którym onegdaj Kapituła przyznała krzyże zasługi Litwy Środkowej. Generał Żeligowski własnoręcznie przyszpila krzyże blisko stu zasłużonym uczestnikom wyzwolenia Wilna; gratulują im ministrowie, wojewoda i generałowie.

### Defilada.

Na tem kończą się uroczystości przed kościołem św. Kazimierza.

Wojska pod przewodnictwem prowadzącego defiladę dowódcy brygady, pułkownika Przewłockiego, maszerują głównemi ulicami miasta na Plac Łukiski, wśród tysięcy chorągwi, zdobiących domy.

Na Placu Łukiskim na podwyższeniu defiladę przyjmują: Generał Żeligowski, ministrowie Prystor i Staniewicz, wojewoda Raczkiewicz, inspektor armji generał Dąb Biernacki, prezes Federacji Wojewódzkiej wicewojewoda Kirtiklis, generał Mokrzecki, prezydent miasta Folejewski. Otoczenie tworzą przybyli na Zjazd generałowie w st. spocz. najwyżsi reprezentanci sądownictwa i prokuratury, szefowie władz i urzędów, korpus oficerski. Defilują dziarsko oddziały garnizonu wileńskiego wszystkich rodzajów broni, następnie zrzeszeni w Federacji członkowie organizacyj b. wojskowych, przysposobienie wojskowe, Policja Państwowa piesza i konna, młodzież szkolna.

Defilujące wojska witała ludność z entuzjazmem. Ułani i inne oddziały z orkiestrami przeciągały ulicami wracając do koszar.

Ulice były pełne tłumów.

### Obiad żołnierski.

O godzinie 14 miasto Wilno podejmowało uczestników zjazdu obrońców Wilna obiadem żołnierskim w pawilonie powystawowym w ogrodzie Bernardyńskim.

Do stołów w kilku skrzydłach pawilonu zasiadło około tysiąca osób. Generała Żeligowskiego, kiedy witał się z żołnierzami, uniosły w górę żołnierskie ręce, trudno opisać szczere wybuchy entuzjazmu, z jakim wiwatowano na cześć generała.

Niemniejsze owacje spotkały wojewodę Raczkiewicza, generała Dąb-Biernackiego, p.p. ministrów Prystora i Staniewicza. Podnoszono ich w górę wśród okrzyków. B. wojskowi obnosili na rękach prezesa Federacji Kirtiklisa i majora Dąbrowskiego.

Śpiewano pieśni i wznoszono okrzyki na cześć gości.

Generał Żeligowski, odchodząc, żegnał się kolejno z poszczególnemi formacjami, rozmieszczonemi grupami przy stołach biesiadnych, zwracając się do wszystkich z serdecznemi słowami i uściskiem dłoni, z nim ministrowie, wojewoda i generałowie.

Wyraził generał Żeligowski m. i. braterskie pozdrowienie i słowa uznania bohaterskim kolejarzom wileńskim zaś wileńskiej samoobronie powiedział, że „Samoobrona rozpoczęła to—co myśmy zakończyli".

Żegnano drogich zwierzchników serdecznie i gorąco.

### Uroczysta Akademja w teatrze na Pohulance.

Wieczorem o godz. 6 min. 45 odbyła się uroczysta Akademja w teatrze na Pohulance. Akademję zagaił J. M. prof. dr. A. Januszkiewicz, rektor U. S. B., przewodniczący Wil. Komitetu Obchodu 10 lecia.

Po zagajeniu dłuższy referat p. t. „W dniu zwycięstwa" wygłosił mjr. Kazimierz Bąbiński, który w syntetyczny sposób skreślił przebieg walk o Wilno i Wileńszczyznę w latach 1918 — 20.

Po referacie mjr. Bąbińskiego wygłosili przemówienia pp.: sen. Witold Abramowicz, b prezes Tymczasowej Komisji rządzącej Litwy Środkowej, (przemówienie p. sen. Abramowicza podamy w całości w jednym z najbliższych numerów) i min. Pracy i Opieki Społecznej Aleksander Prystor (treść przemówienia podajemy osobno).

Po przemówieniach odbyła się część artystyczna, którą wypełniły deklamacje artystów teatrów miejskich i produkcje chóru „Echo" pod batutę prof. Kalinowskiego. Na zakończenie odegrano akt 2-gi sztuki „Młody las".

## WIADOMOŚCI z KOWNA

### UDZIAŁ LITWY W KONFERENCJI CELNEJ.

Jak donosi prasa litewska, Litwa weźmie udział w konferencji celnej, która odbędzie się dnia 27 listopada w Genewie. Litwę będzie reprezentował na konferencji radca handlowy poselstwa litewskiego w Paryżu p. Dobkiewiczius. Litwa prawdopodobnie podpisze konwencję celną, która przewiduje zakaz podnoszenia stawek celnych od dnia 1 marca 1931 roku.

### POROZUMIENIE LITEWSKO - SOWIECKIE W SPRAWIE OBRÓBKI DRZEWA.

W Kownie osiągnięto porozumienie pomiędzy rządem litewskim a przedstawicielstwem sowieckiem w sprawie obrabiana drzewa sowieckiego na tartakach w Kłajpedzie oraz jego wywozu przez port kłajpedzki.

### PROJEKT NOWEJ USTAWY O WIĘZIENIACH.

Ministerstwo Sprawiedliwości zakończyło opracowanie nowego projektu ustawy o więzieniach. Projekt ustawy przewiduje szereg reform w życiu więziennem.

Ogółem Litwa ma 3 tysiące więźniów, w tem około 500 politycznych. W więzieniu kowieńskiem odsiaduje karę 1200 więźniów. Nowy projekt ustawy przewiduje zaostrzenie rygoru w więzieniach i polepszenie sytuacji więźniów pod względem sanitarnym i ekonomicznym. Przymus pracy zostanie rozciągnięty na wszystkich bez wyjątku więzniów, wszelkie przywileje zostaną zniesione. Za swą pracę więźniowie będą otrzymywali wynagrodzenie.

Nie będzie się zezwalało, aby krewni względnie znajomi więźniów przynosili im żywność do więzienia. Zostanie również zakazanem przynoszenie innych rzeczy.

Przy każdem więzieniu zostaną otwarte warsztaty, aby więźniowie mogli nauczyć się rzemiosła. Więźniowie skazani na niewielke terminy, będą odseparowani od bandytów i zabójców. Więźniom nie będzie się udzielało urlopu.

Przy każdem więzieniu zostanie założona rada więzienna na czele której będzie stał naczelnik więzienia. W skład rady wejdą dozorcy więzienni, tudzież więzienni: lekarz, ksiądz i nauczyciel.



### Wybryk szowinistyczny.

*Tel. od wł. kor. z Warszawy.*

Ze Lwowa donoszą, że w niedzielę około godz. 5 po poł. wtargnęła do jednej z sal Politechniki Lwowskiej, gdzie odbywało się za zezwoleniem rektora zgromadzenie Bratniej Pomocy studentów Żydów, grupa studentów politechniki członków Obozu Wielkiej Polski. Przy wrogich okrzykach przeciw rektorowi za udzielenie sali Żydom, młodzież Wszechpolska wypchnęła zgromadzonych z sali na korytarz, poczem zerwawszy tablice z ogłoszeniami Bratniej Pomocy studentów Żydów, spaliła je na podwórzu przed gmachem politechniki.

# Walka katolików litewskich, a ucisk religijny Polaków.

*(Koresp. własna „Kurjera Wileńskiego").*

**Kowno, w listopadzie.**

Stosunki pomiędzy Kościołem katolickim, a rządem litewskim coraz bardziej się zaostrzają. Litwa, jak wiadomo, jest krajem nawskroś katolickim, ludność jest głęboko wierzącą. Panujący obecnie rząd narodowców (tautininków) nie pałał zbytnią miłością do Kościoła, choćby już ze względów „konkurencyjnych" w stosunku do zwalczających go chrześcijańskich demokratów, którzy w walce z rządem na pierwsze miejsce wysuwają hasła i sprawy kościelne. Rząd pod naciskiem opinji i kleru zawarł był przed trzema laty Konkordat ze Stolicą Apostolską, do którego jednak obecnie nie stosuje się wcale i, gdzie może, tam go omija, ba, nawet łamie. I tak rząd rozwiązał katolickie organizacje młodzieży szkolnej, akademickiej i robotniczej, odsuwa księży od udziału w nauce religji i od spraw wychowania, ba, nawet zamierza znieść śluby kościelne, a w ich miejsce wprowadzić — cywilne. Wogóle na każdym kroku widać szykany władz politycznych i szkolnych w stosunku do Kościoła. Sfery kościelne niejednokrotnie w ostrej nawet formie protestowały przeciwko takiemu traktowaniu katolicyzmu, które nietylko nie zgadza się z zawartym konkordatem, ale które obraża uczucia religijne ludności. Wiemy, że nie brak było nawet szczerych ostrzeżeń ze strony dostojników kościoła, ale zarówno protesty, jak i ostrzeżenia nie poskutkowały.

Nic tedy dziwnego, że biskupi litewscy, po długiem wahaniu i namyślaniu się, zdecydowali się nareszcie wystąpić jawnie w obronie zagrożonych interesów Kościoła, wydając list pasterski, zawierający wiele ostrych i gorzkich słów pod adresem rządu. Władze kościelne poleciły wszystkim księżom przeczytanie listu pasterskiego z ambon, podając od siebie odpowiedni komentarz, zwrócony przeciwko rządowi. Mimo, że rząd prześladuje księży katolickich i groził represjami w razie wykonania rozkazu kurji biskupiej, księża w ub. niedzielę we wszystkich kościołach wygłosili kazania, oświetlające właściwą rolę rządu litewskiego w stosunku do Kościoła.

Twarda walka oczekuje katolików litewskich o prawa Kościoła. Rząd bowiem bezwzględnie tępi wszelkie objawy walki o te prawa, uważając, że Konkordat, zawarty przez b. premjera Woldemarasa, nie obowiązuje jego następców...

Zdawałoby się, że ciężka walka Kurji biskupiej o prawa Kościoła zespoli wszystkich katolików do wspólnej walki i wspólnego czynu. Tymczasem stosunek księży litewskich do parafjan polskich jest nadal tak samo niepoprawny, ba, nawet wrogi, jakim był w ostatnich latach. Zwłaszcza z prowincyj, gdzie przeważają polscy parafjanie, nadchodzą wieści o ubolewania godnych wypadkach barbarzyńskiego ucisku religijnego Polaków ze strony księży litewskich. Idzie o to, że księża litewscy masowo kasują dotychczasowe nabożeństwa, odprawiane przez długie lata w języku polskim i zmuszają Polaków, często nie rozumiejących po litewsku, do wysłuchiwania kazań i litanij w języku litewskim. Dzieci polskie są do komunji św. przygotowywane tylko w języku litewskim. W jednej z parafij powiatu poniewieskiego ksiądz litewski nie pozwolił zamieścić na nagrobku zmarłego Polaka napisu polskiego, ani — łacińskiego, lecz tylko litewski. Polacy udali się do arcybiskupa Skwireckiego ze skargą, ale ten nawet nie raczył wysłuchać skarg polskich.

Zbytecznem jest nadmieniać, że jest to taktyka szkodliwa przedewszystkiem dla Kościoła katolickiego, gdyż osłabia jego spoistość i siłę moralną.

*K.*

# Obrady uczestników Wileńskiego Baonu Harcerskiego.

Otwarcie zjazdu uczestników walk o Wilno poprzedziły obrady uczestników Wileńskiego Baonu Harcerskiego, które odbyły się w foyer Teatru Wileńskiego na Pohulance. Zgromadzili się tu b. członkowie tego Baonu, młodzież harcerska i przedstawiciele społeczeństwa. Obrady zaszczycili swą obecnością wojewodowie Raczkiewicz i Kościałkowski, ks. Biskup Bandurski, kurator Pogorzelski, wice wojewoda Kirtiklis, b. prezes Tymczasowej Komisji Rządzącej Litwy Środkowej Witold Abramowicz, reprezentanci wojska i in. Zagaił zjazd kpt. Tadeusz Kawalec, dziękując gościom za przybycie. Przewodniczył wojewoda Kościałkowski.

Wokół stołu prezydjalnego ustawiły się poczty sztandarowe harcerzy. Pierwszy powitał uczestników zjazdu p. wojewoda Raczkiewicz. Następnie podniosłe przemówienie wygłosił ks. Biskup Bandurski, składając hołd bohaterskiej młodzieży harcerskiej i kończąc swe przemówienie hasłem harcerskim „Czuwaj", powtórzonem przez obecnych. Zkolei wysłuchano referatu Romualda Kawalca o przeżyciach harcerskich. Wreszcie odczytano depesze hołdownicze wysłane do Pana Prezydenta Rzeczypospolitej i Marszałka Piłsudskiego oraz przyjęto zaproponowane przez prezydjum uchwały, poczem nastąpiło wręczenie odznak pamiątkowych zjazdu harcerskiego ks. Biskupowi Bandurskiemu, wojewodzie Kościałkowskiemu i mjr. Bobrowskiemu. Podobne odznaki otrzymają również gen. Żeligowski i wojewoda Raczkiewicz, nieobecni w momencie tej uroczystości. Na zakończenie obrad p. Kazimierz Studnicki, b. szef kompanji harcerskiej, wygłosił krótki referat z czasów walk z Sowietami, poczem wystąpił z propozycją wobec wielkich zasług kpt. Tadeusza Kawalca dla harcerstwa, za jego niestrudzoną i ofiarną pracę, zwrócenia się do naczelnych władz harcerstwa polskiego o nadanie mu odznaki honorowej. Propozycję tę zjazd przyjął hucznemi oklaskami. Zamknął obrady wojewoda Kościałkowski, wyrażając przekonanie, że harcerstwo wileńskie pójdzie za największym Wodzem Narodu Polskiego Marszałkiem Piłsudskim. Czuwaj, by ideologja Marszałka po wsze czasy w Polsce pozostawała i zawsze w Polsce triumfowała, zakończył p. wojewoda.

## Wieczerza harcerska.

W poniedziałek wieczór o godz. 22 odbyła się w sali restauracji George'a harcerska wieczerza, którą zaszczycili swą obecnością generał Żeligowski, wojewoda Raczkiewicz i inni dostojnicy. Przy stołach zasiedli b. uczestnicy 6 wileńskiego baonu harcerskiego i ich koledzy oraz przyjaciele. Snując wspomnienia z czasu krwawych walk, Generał Żeligowski, przemawiając do harcerzy, przypomniał ich bohaterskie zachowanie się na polach bitw, m. i. atak na zajęty przez kozaków lasek pod Sokółką. Przemawiał wojewoda Raczkiewicz i inni. Panował prawdziwie żołnierski, szczery i serdeczny nastrój.

## Rocznica niepodległości.

WARSZAWA, 11.XI. (Pat). Obchody rocznicy święta niepodległości 10-cia odparcia najazdu bolszewickiego odbyły się niezwykle uroczyście zarówno w całym kraju, jak i zagranicą. O uroczystościach powyższych sygnalizują nam ze wszystkich miast polskich, a również z Paryża, Londynu, Pragi, Berlina, Rzymu, Madrytu i innych miast zagranicznych.

V.




Musiał szukać partji nowej:
Słucha mowy Witosowej.
Wicuś pięknie również gwarzy:
„Ze mną lud niech gospodarzy!"

Lecz, o zgrozo! „Piasta" mowie
Towarzyszył już w Krakowie
Strzał do „ludu kochanego"
Z lufy rządu partyjnego...

d. c. n.

# Przygotowania do rokowań litewsko-polskich w sprawie tranzytu.

W tych dniach do Paryża udaje się dr. Zaunius celem odbycia narady z referentem w sprawie tranzytu polsko-litewskiego, Quinones de Leon. Na naradzie tej zostanie ustalony termin i miejsce bezpośrednich rokowań polsko litewskich.

# Hitlerowcy jawnie demonstrują się w Litwie.

„Lietuwos Žinios" podaje, iż 9 b. m. w Kibartach zjawili się hitlerowcy w pełnym uniformie: w żółtych koszulach ze znakiem „hackenkzeutz" na rękawach. Pełno ich było na wszystkich ulicach Kibart.

Przyczyna oficjalnego zjawienia się hitlerowców w Litwie bliżej nie jest znana.

# Dymisja gabinetu belgijskiego.

BRUKSELA, 11-XI. (Pat). Gabinet podał się do dymisji.

# Ograniczenie materjału wojennego.

GENEWA, 11.XI (Pat). Komisja przygotowawcza konferencji rozbrojeniowej zajmowała się na dzisiejszem posiedzeniu, na wniosek lorda Cecila, sprawą ograniczenia i zmniejszenia materjału wojennego. Delegat Italji de Marinis wystąpił bardzo energicznie na rzecz tego ograniczenia zbrojeń, oświadczając, że Italja nie mogłaby przystąpić do konwencji rozbrojeniowej, o ileby nie obejmowała ona postanowień, dotyczących ograniczenia materjału wojennego. Lord Cecil wypowiedział się za pośrednią metodą ograniczenia materjału wojennego drogą ograniczenia budżetowych wydatków na ten cel. Przedstawiciel Stanów Zjednoczonych Gibson oświadczył, że tego rodzaju metoda jest dla Ameryki nie do przyjęcia, zaznaczył jednak, że rząd jego praktykuje na szeroką skalę podawanie do wiadomości wydatków na materjał wojenny. Delegat niemiecki hr Bernstorff domagał się bezpośredniego ograniczenia ilości armat, karabinów maszynowych, tanków i innego materjału wojennego, ograniczenia takiego, jakie traktatem wersalskim zostało nałożone na Niemcy.

—oo—

# Nieoczekiwany wniosek włoski w komisji rozbrojeniowej.

GENEWA, 11.XI. (Pat). Havas podaje: W czasie dzisiejszego posiedzenia komisji przygotowawczej konferencji rozbrojeniowej zachowano dwuminutowe milczenie, poświęcone uczczeniu pamięci wszystkich poległych wielkiej wojny. W czasie obrad, ku zdumieniu innych delegacyj, delegat Włoch, poparty przez Niemcy i Rosję, domagał się ponownego otwarcia dyskusji nad sprawą ograniczenia materjałów wojennych, uregulowaną już w czasie poprzedniej sesji, zapomocą systemu podawania do wiadomości wysokości kredytów na zbrojenia. Pomimo opozycji Jugosławji i Belgji oraz prośby Francji rozpoczęcia debaty od ponownego zbadania przyjętego systemu, komisja przyjęła 14 głosami przeciwko 6 projekt Politisa i Cecila ponownego zasadniczego rozpatrzenia kwestji. W mniejszości znalazły się Francja, Polska, Rumunja, Czechosłowacja, Jugosławja i Turcja.

# Lokaut.

BERLIN, 11.XI. (Pat). Zakłady przemysłu metalurgicznego w mieście westfalskiem Bielefeld ogłosiły lokaut, który objął 9 tysięcy robotników.



# Obchód święta niepodległości w Warszawie.

WARSZAWA, 11-XI. (Pat). Dzisiejszy obchód 12-ej rocznicy odzyskania niepodległego bytu państwa polskiego oraz 10-ej rocznicy odparcia najazdu Rosji sowieckiej miał w stolicy przebieg bardzo uroczysty.

O godz. 10-ej J. E. ks. kardynał Kakowski w otoczeniu licznego duchowieństwa odprawił uroczyste nabożeństwo w katedrze św. Jana. Na nabożeństwie obecny był Pan Prezydent Rzeczypospolitej w otoczeniu domu cywilnego i wojskowego.

Kulminacyjnym punktem wszystkich uroczystości była rewja wojsk wszystkich oddziałów broni na placu Mokotowskim, następnie defilada, którą odebrał Marszałek Piłsudski. O godz. 10.30 rozpoczęła się przed ołtarzem polowym, ustawionym przed frontem oddziałów, msza święta, celebrowana przez księdza biskupa polowego Galla w asyście duchowieństwa.

O godz. 11.20 trzykrotny sygnał, „hasło wojska polskiego", wykonany przez fanfarzystów obwieścił przybycie Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego. Na końcu placu ukazał się powóz, którym nadjechał Pan Marszałek. Wszystkie orkiestry zagrały hym narodowy. Z tysięcy piersi zgromadzonych tłumów zagrzmiał potężny okrzyk: „Niech żyje". Długo nie milkły owacje na cześć Wodza Narodu. P. Marszałek po odebraniu raportu od pierwszego wiceministra gen. Konarzewskiego przejechał w powozie przed frontem oddziałów, poczem udał się do trybuny, gdzie nastąpiło powitanie P. Marszałka przez członków rządu i przedstawicieli korpusu dyplomatycznego.

Wkrótce fanfary zasygnalizowały przybycie na miejsce rewji P. Prezydenta Rzeczypospolitej. W chwili, gdy P. Prezydent ukazał się w loży w otoczeniu członków swego domu cywilnego i wojskowego, na hasło wojska polskiego oddziały sprezentowały broń, wszystkie zaś orkiestry odegrały hym narodowy.

Po rewji na placu Mokotowskim organizacje społeczne przybyły do Belwederu celem złożenia hołdu Marszałkowi Piłsudskiemu. Dziedziniec belwederski wypełniły szczelnie organizacje społeczne, związki byłych wojskowych, cechy, organizacje młodzieży i liczne rzesze publiczności. Delegacje ze sztandarami w liczbie kilkudziesięciu ustawiły się na dziedzińcu przed wejściem do Belwederu. W imieniu komitetu obchodu 10-lecia odparcia najazdu bolszewickiego marszałek Szymański, jako prezes komitetu, w towarzystwie byłego senatora Ewerta, wiceprezydenta miasta Błędowskiego i p. Sieroszewskiego złożył Panu Marszałkowi Piłsudskiemu plakietę pamiątkową, a delegacja młodzieży polskiej księgę pamiątkową z podpisami. Do zebranych wyszła p. marszałkowa Piłsudska, na której widok wzniesiono niemilknące okrzyki na cześć Pana Marszałka Piłsudskiego i p. marszałkowej Piłsudskiej. Po powitaniu przybyłych p. marszałkowa Piłsudska przez dłuższy czas pozostawała wśród zebranych. Po złożeniu hołdu Marszałkowi Piłsudskiemu organizacje społeczne odmaszerowały z Belwederu w Aleje Ujazdowskie, gdzie pochód rozwiązał się.

## Hołd Policji Państwowej Marszałkowi Piłsudskiemu.

WARSZAWA, 11.XI (Pat). O godzinie 17 komendant główny Policji Państwowej Maleszewski na czele delegacyj policyjnych z całej Polski złożył hołd Panu Marsz. J. Piłsudskiemu oraz wręczył mu medale, symbolizujące jego zwycięstwo z przed 10 laty.

# Większość antyrządowa w Stanach Zjednoczonych.

WASZYNGTON, 10.XI. (Pat). Ostateczne ustalenie po czyjej stronie znajdować się będzie przewaga w izbie reprezentantów możliwe będzie nie wcześniej niż za kilka tygodni, ponieważ konieczne jest oficjalne sprawozdanie z wyniku wyborów w różnych okręgach. Mimo to niezależnie od ostatecznego wyniku już dziś jest rzeczą pewną, iż powstanie zdecydowana większość antyrządowa w obu izbach 32 kongresu, który otwarty będzie w marcu przyszłego roku i w skład którego wejdzie 6 kobiet. Liczba republikanów i demokratów będzie w obu izbach prawie jednakowa, lecz o przewadze zadecydują republikanie, którzy, pragnąc się znaleźć w opozycji do rządu, łączyć się będą z demokratami.

## „Kreuzztg." niezadowolona.

BERLIN. 11-XI (Pat.) Nacjonalistyczna „Kreuzztg." niezwykle ostro atakuje Sekretarjat Generalny Ligi Narodów oraz przewodniczącego przygotowawczej komisji rozbrojeniowej z powodu uczczenia na dzisiejszem posiedzeniu komisji rocznicy zawieszenia broni. Dziennik zarzuca Sekretarjatowi Generalnemu brak taktu i zrozumienia niemieckich uczuć. Liga Narodów, zdaniem dziennika, nie ma nic wspólnego z zawieszeniem broni, którego rocznicę obchodzą w Paryżu, Pradze, Białogrodzie, Warszawie, jako pamiątkę zwycięstwa. Niemiecka delegacja — oświadcza pismo—nie powinna była ustąpić żądaniu przewodniczącego komisji i okazać poczucie godności, nie zjawiając się na tem posiedzeniu.

# Stulecie Niepodległości Belgji.

*(Odczyt prof. Morelowskiego).*

Mimo fatalnej niepogody interesujący przedmiot zgromadził koło 80 osób, wśród których i p. wojewoda Raczkiewicz zaszczycił klub swą obecnością. Prof. Morelowski, świeżo przybyły z Belgji, rozpoczął od bardzo trafnej charakterystyki obu narodów zamieszkujących terytorjum nad Sambrą i Mozą. Prowincje Brabantu (centrum) Hainaut i Flandrji składają się z ludności mówiącej w 42% po flamandzku — po francusku (wallonowie) 38%, zaś obydwoma językami 12%. Najgęściej to zaludniony kraj, o przepięknych miastach, zabytkach rzeźby i malarstwa, o wysokiej kulturze, dzielnej, mądrej i patrjotycznej ludności. Cztery uniwersytety obsługują 7 milj. 570 tys. mieszkańców. Kolonje Kongo i in. o wiele przewyższają przestrzenią obszar Belgji, której wielkość ogranicza się 30.443 klmtr. kwadr., a posiada najbogatsze kopalnie węgla i żelaza i wiele innych. Belgja była przez długie wieki związkiem hrabstw, walczących między sobą, potem bogate korporacje kupców uczyniły z Niderlandów, takie miano nosiła dzisiejsza Belgja i Holandja, republikę demokratyczną, zdobytą znów przez książąt Burgundzkich, a z ich domu, jako posag księżniczki Marji, przeszła do domu Austrjackiego z chwilą jej małżeństwa z cesarzem Maxem. Północ wybiła się rychło na wolność, południe trwało w jarzmie hiszpańskiej korony. W XVIII w. oddana przez Francję po wilu walkach Austrji znów powstaje, przechodzi pod panowanie Francji na początku XIX w. Potem przyłączona do Holandji. W 1830 r. nowe powstanie, w którem brało udział wielu oficerów i szeregowców z armji polskiej uchodzącej z kraju, ostatecznie utrwala w Belgji monarchję konstytucyjną. W czasie wojny wiemy jak była zmasakrowana przez Niemców i jak heroiczny król Albert ze swą żoną (bawarską księżniczką) chronili się na ostatnim wolnym skrawku kraju nad morzem.

Dziś rany te są zgojone. Pracowitością i niezmiernie praktycznem organizowaniem swych sił fachowych potrafili Belgowie odbudować swój kraj zupełnie i powrócić do normalnego życia.

Piękność i bogactwo miast belgijskich zachwyca turystów. Czy to będzie marząca nad kanałami, po których pływają łabędzie, stara, stylowa Brugia, czy uniwersytecki, katolicki Louvain, czy estetyczna, o szerokich ulicach, pięknych kościołach i parkach, o doskonałych organizacjach robotniczych Bruksela, czy kupiecka Antwerpja, cicha, uczona Gandawa, wszędzie ślady prastarej kultury i niezwykłego gustu.

Ten naród bardziej kupiecki niż rycerski (w znaczeniu wojowniczem) lubił gromadzić koło siebie w domach dzieła sztuki. Mistrze jak Van Dyck, Memling, Rubens, Rembrandt, Breughel „aksamitny" wsławili swe nazwiska na dworach europejskich i ojczyznę swą ozdobili przepięknie.

Współcześni zaś Belgowie posiadają w wysokim stopniu pjetyzm pamiątek i gromadzą je umiejętnie. Każdy, kto poznał ten żyzny, uprawny jak ogród kraj, pełen kwiatów, dostatków gospodarskich, obrazów i rzeźb, musiał zwrócić uwagę na szczęśliwe zespolenie zmysłu praktycznego, handlowego z pewnym intelektualizmem, nawet w kierunku mistycznym, czego słynny Rusbroeck Wspaniały, pisarz średniowieczny, a w dzisiejszych czasach M. Maeterlinck, są dosadnym dowodem.

Jest to przytem, jak słusznie określa prof. Morelowski, naród szlachetny; najszerzej pojęta wolność przekonań panuje w tym kraju. Nigdzie socjaliści nie posiadają takich organizacyj, jak właśnie tam, gdzie się schroniły prześladowane onego czasu we Francji zakony, działające swobodnie na własną rękę w oświacie, kulturze roli, fabrykacji specyfików i likierów. O Polsce posiadają, niewiadomo jaką drogą, wcale dokładne pojęcia, pono są to echa usług polskich oddanych powstaniu 1830 r. Nienajmniejszą było to, że nasze powstanie wstrzymało Mikołaja II od marszu na uśmierzenie tego dzielnego narodu, który zrzucał obce jarzmo, co jak wiadomo, było psychice cara rosyjskiego specjalnie wstrętne. Okupacja niemiecka prócz dewastacji materjalnej pozostawiła w organizmie belgijskim pewną truciznę separatyzmu. W równie mądry, przewrotny sposób jak w Litwie, wyzyskiwali antypatje i pretensje wallońsko-flamandzkie, by starać się rozedrzeć Belgję na poły —(Z Litwą udało się niestety zupełnie, podniecone nacjonalizmy zrobiły swoje). Jednak poczucie dobra kraju i niebezpieczeństwo wpadnięcia pod obce wpływy wstrzymały Flamandów, bo oni zwłaszcza odseparowywali się od wszystkiego co francuskie, skłaniając się ku Holandji, ew. ku Niemcom.

Ostatnio fety i festyny 100 lecia, urządzone z szalonym, rozrzutnym przepychem, miały na celu konsolidację idei jedności kraju i ukazanie piękna tradycji, potęgi sztuki, pracy i miłości Ojczyzny.

Pochód, który się rozwinął w Brukseli na przestrzeni kilometrów całych, z udziałem kilku tysięcy osób w strojach historycznych, ugrupowanych wedle epoki, był istną bajką!

Artyści i historycy, archiwiści, dekoratorzy, krawcy i złotnicy, miesiącami pracowali nad utworzeniem czegoś, co przeszło wszystkie dotąd widziane rzeczy tego rodzaju. Najpierwsze rody Belgji, mającej bardzo starą arystokrację, odegrywały swe role w pochodzie okryte historycznemi klejnotami, królową Marją Burgundzką np. była księżna de Ligne, której przodkowie asystowali tej królowej, i tak było z innymi aktorami tej retrospektywnej wystawy ludzi, zdarzeń, strojów i obyczajów. Trzeba wiedzieć, że Flamandowie od wieków kochali się w kolorowych, hucznych, komicznych lub pobożnych procesjach i pochodach zwanych omnegangs i rujnowali się na ich przepych. Ukazywane na ekranie przez prof. Morelowskiego grupy z pochodu dawały niejasne pojęcia o jego wspaniałości. Za to fatografje i widoki kościołów i miast, przypominały piękno starych zakątków. Hucznemi oklaskami dziękowali zebrani profesorowi za piękny i długi odczyt. Po przerwie i herbacie usłyszeli zebrani nastrojową muzykę p. Piotrowiczowej, która odegrała z brawurą utwory Różyckiego i na ogólne prosby nokturn Szopena.

*H. R.*

# WIEŚCI I OBRAZKI z KRAJU

## 10 rocznica odparcia najazdu bolszewickiego w wojew. nowogródzkiem.

NOWOGRÓDEK, 11.XI. (Pat). W dniu 11 b. m. cała Nowogródczyzna obchodziła uroczyście 10-tą rocznicę odparcia najazdu bolszewickiego. W Nowogródku odbyło się uroczyste nabożeństwo, w którem wzięli udział przedstawiciele władz, organizacyj społecznych i oddział wojska, który specjalnie na tę uroczystość przybył ze Słonima.

Po nabożeństwie wszyscy udali się do kościoła farnego, gdzie wmurowana została tablica na cześć poległych w roku 1920 bohaterów Dalej wszyscy udali się na rynek, gdzie nastąpiły przemówienia kpt. Majchra imieniem ludności polskiej, mecenasa Aleksiuka w imieniu społeczeństwa białoruskiego oraz mec. Zeldowicza w imieniu społeczeństwa żydowskiego.

O godz. 4-ej po poł. odbyła się akademja ludowa, o godz. zaś 8 wiecz. akademja uroczysta. Szczególnie uroczyście obchodzone było 10-lecie odparcia najazdu bolszewickiego w Nieświeżu, który w roku 1919 wsławił się samorzutnem bohaterskiem powstaniem tamtejszej młodzieży w momencie, kiedy armja polska zbliżała się do Nieświeża.

Powstańcy opanowali Nieśwież, jednak pod naporem przeważających sił musieli przewadze ulec. Część z nich uciekła, pięciu bolszewicy zamordowali.

Równie uroczyście obchodzona była rocznica w Słonimiu, gdzie bolszewicy znienacka w nocy 1920 roku aresztowali 54 obywateli, których w bestjalski sposób zamordowali. W Nieświeżu ufundowany został pomnik na cześć poległych.

Niezależnie od tego w powiecie słonimskim odbyły się we wszystkich gminach zjazdy F. I. D. A. C-u. W 13-tu gminach wzięło udział w uroczystości około 10 tys. członków F. I. D. A. C-u.

Podobne uroczystości odbyły się w Szczuczynie, Wołożynie, poszczególnych miasteczkach i wsiach Nowogródczyzny.

## Niefortunna ucieczka więźnia.

*(Od wł. kor. z Lidy).*

Skazany w ub. roku na 10 lat ciężkiego więzienia niejaki Michał Kimen za dokonanie ohydnego harakiri na swej kochance w jednym z hoteli lidzkich, w ostatnich dniach przewieziony został z Wilna, gdzie odsiaduje karę, na rozparwę do Lidy, gdzie miał się odbyć sąd za dokonanie innych przestępstw karnych. Rozprawa przeciwko Kimenowi została jednak odroczona z powodu niestawienia się poszkodowanej. Wieczorem dnia wczorajszego Kimen w czasie eskortowania go z więzienia lidzkiego do więzienia w Wilnie wyrwał się posterunkowemu i usiłował zbiec pomiędzy wagonami towarowemi niedaleko stacji kolejowej Lida. Posterunkowy eskortujący więźnia rzucił się za nim w pogoń i po kilkakrotnem ostrzeżeniu oddał za uciekającym 7 strzałów z rewolweru, z których 4 trafiły Kimena w oba uda.

Rannego więźnia odstawiono do powiatowego szpitala w Wilnie.

## Antypolskie demonstracje na pograniczu litewskiem.

Wczoraj na pograniczu polsko-litewskiem w rejonie Oran i Trok odbyły się antypolskie demonstracje urządzone wzdłuż pogranicza przez litewskie organizacje przysposobienia wojskowego. Pochód ten zresztą niezbyt liczny wzniósł szereg wrogich okrzyków pod adresem Polski.

## Zastrzelenie zbiega politycznego.

Z pogranicza donoszą, iż w nocy z 9 na 10 b. m. w rejonie odcinka granicznego Marcinkańce we wsi Uchwance zastrzelony został przez strażników litewskich, tuż koło granicy polskiej, jakiś osobnik, który usiłował przedostać się do Polski.

Jak się później wyjaśniło zastrzelonym okazał się więzień polityczny niejaki Wasilewski, któremu udało się zbiec z więzienia kowieńskiego. Po dłuższej tułaczce nieszczęśliwy więzień dobrnął do granicy polskiej i tu niestety poniósł śmierć.

## Tragiczny wypadek pod Landwarowem.

Onegdaj na szlaku kolejowym Wilno—Landwarów miał miejsce nieszczęśliwy wypadek, ofiarą którego padła 60-letnia Józefa Lebiedziowa.

Na przechodzącą przez tor kolejowy kobietę najechał pociąg pasażerski Nr. 714.

Lebiedziowa doznała całego szeregu ciężkich obrażeń cielesnych, i w stanie budzącem obawy odwieziona została do szpitala Kolejowego na Wilczej Łapie. (c)

## Przez nieostrożność zabił matkę.

Mieszkaniec wsi Narkowicze, gminy koniawskiej Andrzej Maciejusz manipulując rewolwerem na podwórzu swego domu i oddając strzały w celu zbadania sprawności broni zabił przez nieostrożność swoją matkę.

### WILEJKA

— Cztery zjazdy. W m. Wilejce odbyły się Zjazdy następujących organizacyj zfederowanych w Polskim Związku Obrońców Ojczyzny:

1.XI — Stowarzyszenia rezerwistów i b. wojskowych,

2.XI — Związku Legjonistów i Peowiaków,

2.XI — Związku Osadników,

4.XI — Związku Oficerów Rezerwy.

Zjazdy były poświęcone chwili obecnej i zaznajomieniu członków tych organizacyj z zadaniem Federacji. Na każdym Zjeździe był obecny prezes Powiatowego Zarządu Federacji starosta wilejski p. Jerzy Neugebauer, który w podniosłych przemówieniach scharakteryzował obowiązki członków i zadanie Federacji P. Z. O. O.

Najliczniej był obesłany Zjazd Osadników. Liczba obecnych wynosiła do 200 osób.

Zjazd zaszczycił obecnością pan minister Staniewicz, który wygłosił treściwy i rzeczowy referat o sytuacji politycznej w Kraju, oraz wykazał żywe zainteresowanie sprawami osadniczemi. Ponadto na Zjeździe byli obecni: prezes Okr. Urzędu Ziemskiego p. Łączyński, naczelnik Wydz. Bezpieczeństwa p. Bruniewski, dowódca pułku K. O. P. pułk. dypl. p. Wiatr, oraz przedstawiciele miejscowych organizacyj społecznych

Obecni entuzjastycznie postanowili przesłać Panu Marszałkowi Piłsudskiemu depeszę treści następującej: „My, osadnicy powiatu wilejskiego, zebrani w dni udzisiejszym na Nadzwyczajnym Walnym Zjeździe, ślubujemy Ci, kochany nasz Komendancie, że jak przed laty, gdy wiodłeś nas na bój krwawy o niepodległość Ojczyzny, szliśmy z całym zapałem pod Twoim przewodem, tak i dziś, gdy walczysz o świetlaną przyszłość Rzeczypospolitej stajemy jak jeden mąż na Twoje rozkazy".

Poza omówieniem spraw związanych z akcją wyborczą — osadnicy mieli możność przedstawić panu ministrowi szereg spraw osadniczych.

Poza tem wyczerpująco została omówiona sprawa założenia w Wilejce Spółdzielni Rolniczo-Handlowej. brak której dotkliwie daje się odczukać. W wyniku dyskusji w tej sprawie Zjazd zainicjował założenie pomienionej Spółdzielni. Kapitału udziałowego na Zjeździe zebrano 1500 zł. Na udziałowców przystąpiło około 100 osób. Zapoczątkowana ta akcja znalazła żywy oddźwięk wśród społeczeństwa powiatu. Deklaracje o przystąpieniu do Spółdzielni napływają w dalszym ciągu. Z.

### Z POGRANICZA

— Strażnicy litewscy porwali polskiego rybaka. Przedwczoraj wpobliżu brzegu rzeki Wilji w pow. trockim strażnicy litewscy porwali polskiego rybaka Wincentego Szakiewicza pochodzącego ze wsi Szuzmańce gm. trockiej.

Szakiewicz łowił ryby w rzece i prądem usuniony podpłynął do brzegu litewskiego, skąd strażnicy litewscy przemocą rybaka polskiego uprowadzili w głąb Litwy.

Jak się dowiadujemy, Szakiewicza oskarżają o szpiegostwo na rzecz Polski.

## Tajemniczy zgon.

Wczoraj wieczorem mieszkańców domu Nr. 37 przy ul. Mickiewicza obiegła wiadomość iż zamieszkująca w tym domu wdowa po generale wojsk rosyjskich Anna Kubinowa nagle zmarła.

Gdy syn zmarłej wrócił wieczorem do domu zastał matkę nieruchomo siedzącą w krześle. Tknięty złem przeczuciem podbiegł do siedzącej i sądząc, że śpi starał się zbudzić, jednak chłodne zesztywniałe ręce i twarz przekonały go, że są to już martwe zwłoki. Zawezwano pogotowie. Lekarz stwierdził nagły zgon. Przyczyna narazie nieznana, lecz sekcja zwłok, która zostanie przeprowadzona niewątpliwie wyświetli tajemnicę. (c)

## Przejechanie kobiety na przejeździe kurlandzkim.

Wczoraj na przejeździe Kurlandzkim lokomotywa pociągu towarowego przejechała kobietę nieustalonego nazwiska. W ciężkim stanie odwieziono nieszczęśliwą do szpitala Kolejowego. (c)

## Siekierą w głowę.

Podczas sprzeczki wynikłej pomiędzy dwoma robotnikami na rogu ulicy Rydza-Śmigłego i Wielkiej Pohulanki, jeden z robotników chwycił siekierę i zadał nią 2 ciężkie ciosy swemu przeciwnikowi Romualdowi Szczękiwiczowi.

Zawezwane pogotowie ratunkowe odwiozło Szszękiewicza w stanie ciężkim do szpitala Żydowskiego.

Dochodzenie w toku. (c)

## Wyrok śmierci na Szałkowskiego, członka bandy Rysia, Sąd Najwyższy znowu skasował.

Groźna w swoim czasie banda osławionego Rysia, grasująca na Wileńszczyźnie wyrokami sądów została zlikwidowana.

Wszyscy członkowie tej szajki ponieśli większe lub mniejsze kary, a sam herszt jej Antoni Ryś odsiaduje bezterminowe ciężkie więzienie.

Jedynie wyrok co do Piotra Szałkowskiego do tej pory nie został uprawomocniony, bo chociaż już cztery razy skazywany był na karę śmierci przez powieszenie, Sąd Najwyższy, do którego odwoływał się obrońca skazanego, mec. Piotr Andrejew, za każdym razem wymiar kary kasował.

Ostatnio znowu nadeszła wiadomość, iż Sąd Najwyższy skasował przed dwoma miesiącami powzięty wyrok i polecił raz jeszcze rozpatrzeć tę sprawę sądowi apelacyjnemu w Wilnie. Ka-er.

**Pamiętaj, że dnia 16-go i 23-go listopada cała Ziemia Wileńska głosuje na 1**

# AKCJA PRZEDWYBORCZA.

## Burzyciele jedności.

### Robota endecka na terenie Związku Właścicieli Średnich i Drobnych Nieruchomości.

W „Kurjerze Wileńskim" z dnia 7 października r. b. pisaliśmy o destrukcyjnej robocie p p. Zaleskiego i Kuryłło na terenie Związku Właścicieli Średnich i Drobnych Nieruchomości m. Wilna. Wzmianka nasza nie podobała się sprzymierzeńcom tych panów, p.p. E Landsbergowi i C. Znamierowskiemu, którzy w imieniu Zarządu dzielnicy Antokol tegoż Związku przysłali do naszej redakcji pismo, w którem oświadczają, że „Zarząd dzielnicy Antokol stwierdza bez zastrzeżeń, że siłą rzeczy Związek stoi na gruncie współpracy z rządem" i że „członek Zarządu dzielnicy Antokol p. Zaleski jest dobrym sąsiadem, cieszy się opinją człowieka zacnego i ogólnie szanowanego, który bezinteresownie włożył wiele pracy w kierunku organizacji Związku".

Pisma tego wówczas nie zamieściliśmy, gdyż posiadane przez nas materjały dowodziły czegoś wręcz przeciwnego, niż to co „stwierdzali" p. Landsberg i Znamierowski. Jakoż nie myliliśmy się. Oto do rąk naszych trafił protokół posiedzenia Rady Centralnej Zwiazku Właść. Średnich i Drobnych Nieruchomości z dn. 9 października, który już bez żadnych zastrzeżeń potwierdza destrukcyjną robotę p.p. Zaleskiego, Kuryłło i komp. na terenie Związku.

Rozpoczęło się od posiedzenia R. C. Związku z dn. 22 września r. b., gdy została poruszona sprawa wyborów. Jeden z członków, mianowicie p. Kuryłło, wystąpił z wnioskiem, by Związek przyłączył się do akcji wyborczej Stronnictwa Narodowego. Wnioskowi temu kategorycznie jednak sprzeciwili się prawie wszyscy obecni członkowie Rady, opowiadając się za poparciem Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem, co po dyskusji zostało uchwalono olbrzymią większością głosów.

Niepowodzenie p. Kuryłło, n. b. męża zaufania endecji, dało hasło paru jego zwolennikom do rozpoczęcia akcji przeciwko prezesowi Rady, p. d-rowi Skarbkowi. Zwołano zebranie Zarządu dzielnicy Antokol. na którem odwołano (?!) p. d-ra Skarbka z Rady Centralnej, uchwalając mu jednocześnie votum nieufności (?!) O „uchwale" zakomunikowano R. C., której prezydjum zwołało posiedzenie na dzień 9 października, w celu odpowiedniego ustosunkowania się do „uchwał" dzielnicy Antokol.

Na zebranie przybyli i autorzy „odwołania i votum nieufności". Przebieg posiedzenia, a raczej jego początek, był niezwykły. Protokół tego posiedzenia tak o tem mówi:

„Przed oficjalnem otwarciem posiedzenia przez przewodniczącego R. C. p. dr. Skarbka zajął miejsce przewodniczącego i zabrał głos nieprawnie p. Józef Zaleski, proponując rozpoczęcie zebrnia, wzywając zebranych do niedopuszczenia przewodniczenia przez dr. Skarbka, gdyż dr. Skarbek jest uchwałą zarządu dzielnicy Antokol odwołany z Rady Centralnej, wobec czego nie jest już prezesem R. C., a ponieważ on (p. Zaleski) był kiedyś (! przyp. red.) dokooptowany do prezydjum na miejsze chorego p. Umiastowskiego, przeto obecnie obejmuje przewodniczenie zebraniu.

Takie zachowanie się p. Zaleskiego wywołało wśród obecnych ogromne oburzenie.

Oczywiście, na prośbę wszystkich obecnych, oprócz paru wichrzycieli, ptzewodniczącym pozostał dr. Skarbek, któremu wyrażono całkowite zaufanie.

O dalszem zachowaniu się oponentów protokół tak mówi:

„Widząc, że większość nie podziela zdania pp. Zaleskiego. Kuryłło i Landsberga, opuścili oni z krzykiem i hałasem salę obrad, przyczem p. Landsberg demonstrancyjnie nawet wykreślił swoje nazwisko z listy obecnych członków R. C. co wywołało wielkie oburzenie zebranych.

Zawdzięczając opuszczeniu przez wichrzycieli sali obrad, zapanował spokój i powaga oraz przystąpiono do rzeczowej pracy".

Ale umysły zebranych, wzburzone ekscesami tych trzech panów, nie mogły się uspokoić, to też nic dziwnego, że

„po złożeniu sprawozdania z działalności Prezydjum i wysłuchaniu protokółów R. C. w związku z postępowaniem pp. Zaleskiego i Kuryłło wywiązała się dyskusja. w której zabierali głos pp. Markul, Ostrowski, Rakowski, Ostromecki, Tretynkiewiczowa, Gulbiński i Borowski, którzy podkreślili i stwierdzili szkodliwą i destrukcyjną działalność tych panów od czasu reorganizacji Związku, niewyliczenie się p. Kuryłło z pobranych kwot, wywołanie zaburzeń w dzielnicach Nowe-Zabudowania i Nowy-Świat oraz tendencje p. Zaleskiego do oderwania się od całości Związku i wykorzystanie autorytetu przewodniczącego Komisji do wykupu ziemi przy Związku dla celów osobistych...".

Na wniosek jednego z obecnych, p.p. Zaleski i Kuryłło za tą ich „bezinteresowną i wielką pracę dla Związku" zostali prawie jednogłośnie ze Związku wykluczeni, przyczem postanowiono od p. Kuryłło zażądać wyliczenia się z pobranych sum Związku w przeciągu najdalej tygodnia, w przeciwnym razie sprawę skierować do prokuratora.

Tych kilka obrazków, wyjętych z protokółu posiedzenia Rady Centralnej wystarcza, by każdy czytelnik wyrobił sobie sam dokładną opinję o owych „zacnych i ogólnie szanowanych" członkach Związku, którzy rzekomo wiele mieli zdziałać bezinteresownie dla organizacji Związku, a którzy faktycznie, gdy się im plan skaptowania Związku dla endecji nie udał, nie zawahali się nawet przed możliwością rozbicia jego. A stało się to akurat wówczas, gdy Związek, po przeprowadzeniu wewnątrz siebie reorganizacji, potrzebuje wiele siły i energji, by móc załatwić palące i dla wszystkich właścicieli średnich i drobnych nieruchomości ogromnej wagi sprawy. Związek się nie rozpadł, czego, być może, chcieli pp. Landsberg, Kuryłło i Zaleski, ale jedność—ten fundament wszystkich poczynań — została rozbita przez wyłamanie się z ogólnej solidarności zarządów dwóch dzielnic Antokola i Zarzecza.

A jak wygląda twierdzenie p. Landsberga i Znamierowskiego, że zarząd dzielnicy Antokol „stoi na gruncie współpracy z rządem", gdy przecież chęć przeciągnięcia Związku na stronę endecji, tego najzaciętszego wroga Marszałka Piłsudskiego i jego rządu — mówi co innego?

Oto typowy przykład „roboty" endeckiej, spotykanej zresztą w każdej dziedzinie życia społecznego.

*

Po napisaniu powyższego dowiedzieliśmy się, że p. Kuryłło, za niewyliczenie się z pobranych pieniędzy związkowych został przez zarząd dzielnicy Zarzecze zawieszony w czynnościach. Uchwała dzielnicy Zarzecze jest tem bardziej znamienna, że p. Kuryłło był dotychczas tej dzielnicy prezesem.

Tacy to są mężowie zaufania endecji.

## Wspaniała Akademja Przedwyborcza w kl. Ogniska Kolejowego.

Staraniem Okręgowego Bezp. Komitetu Wyborczego Pracowników Dyrekcji P. K. P. i utworzonej przy nim sekcji kobiecej odbyła się w dniu 9-go b. m. o godz. 13-ej Akademja Przedwyborcza dla pracowników kolejowych w sali Ogniska Kolejowego w Wilnie.

Akademję zagaiła imieniem prezesa Komitetu p. *Bachowska,* powołując do stołu prezydjalnego przedstawicieli związków kolejowych oraz urzędów kolejowych.

Przemawiał pierwszy Dyrektor P. K. P. — inż. *Falkowski,* który zaznaczył, że czuje się szczęśliwy iż wystąpienie jego na akademji przedwyborczej nie krępowane jest jego urzędowem stanowiskiem, i że jako zwykły obywatel może wypowiedzieć swe poglądy zgodnie z uczuciem i przekonaniem.

Dyr. Falkowski zakończył swe głębokie, piękne przemówienie wezwaniem, by Kolejarze i ich rodziny stanęli do wyborów z otwartą przyłbicą, opowiadając się za listą, na którą dał swe nazwisko Budowniczy Państwa Marszałek Piłsudski.

Następnie po przemówien. przedstawicieli związków kolejowych pp. Bandurskiego i Puchalskiego odbyła się część koncertowa w której śpiewał p. Ludwik Drozdowski i p. Plejewska. Zezpół pracowników kolejowych pod batutą p. Czerniawskiego odegrał szereg utworów.

Akademja odbyła się przy przepełnionej sali Ogniska i przebieg miała imponujący. Trzeba zaznaczyć, że ilość miejsc była ograniczona ze względu że Komitet nie mógł dostać większej sali.

## Wiece kolejowe.

### W Białymstoku.

Staraniem Białostockiego Komitetu Kolejowego dnia 9 b. m. odbył się w sali tamtejszego Ogniska Kolejowego wiec przy udziale 700 kolejarzy.

Wiec zagaił przewodniczący Komitetu Białostockiego inż. Burczyński, naczelnik wydziału mechanicznego. Po przemówieniach czołowego kandydata listy Nr. 1 red. Jana Walewskiego, Rzepkowskiego pracownika warsztatów z Łap i prezesa Okręgowego Bezp. Kom. Kolejow. p. Bolesława Bachowskiego z Wilna zebrani jednomyślnie postanowili popierać BBWR, manifestując na cześć Prezydenta Rzeczypospolitej i Marszałka Piłsudskiego

Tegoż dnia staraniem sekcji kobiecej przy Okr. Bezp. Kom. Wyb. Prac. Kolej. odbyło się zebranie kobiet, żon i córek kolejarzy na którem po przemówieniu jednej z pań i p. Bachowskiego uchwalono utworzyć sekcję kobiet przy miejscowym Komitecie Kolejowym, dla popierania akcji na rzecz BBWR.

Do prezydjum tej sekcji wybrano pp. Bujdensową, Brzozkową. Walterową i in.

### W Duksztach.

Dnia 8 b. m. odbyło się zebranie kolejarzy i miejscowej ludności. Zebraniu przewodniczył p. Forkiewicz. Między innymi przemawiał delegat Okr. Bezp. Kom. Wyb. Pracowników Kolejowych p. Bernard Czarnocki. Organizatorami zebarnia byli pp. Forkiewicz, kierownik grupy wąskotorowej i Bilewicz, zawiadowca stacji — jako prezydjum miejscowego Komitetu Kolejowego.

O nastroju ludności w Duksztach, gdzie w akcji przedwyborczej biorą intensywny udział kolejarze może świadczyć fakt, że nie dochodzą tam absolutnie do skutku wiece różnych naganiaczy partyjnych. Ludność rozbiła w dzień targowy 7 b. m. wiec Centrolewu, przepędzając agitatorów, którzy musieli salwować się ucieczką.

### W Królewszczyźnie.

Staraniem Okr. Bezp. Kom. Prac. Kolejow. odbył się tam w dniu 9 b. m. wiec ogólny przy udziale około 400 osób. Po przemówieniach delegata z Wilna p. Czarnockiego oraz przygodnego uciekiniera z Rosji Sowieckiej znajdującego schronisko na posterunku policji zebrani uchwalili bezwzględnie popierać listę Nr. 1.

## Uchwała rzemieślników.

Poniżej podajemy następującą rezolucję, uchwaloną na wiecu urządzonym przez Centralny Rzemieślniczy Komitet Wyborczy.

**„Zebrani w dniu 9 b. m. przedstawiciele chrześcijańsiego rzemiosła. handlu i przemysłu w Wilnie, po wysłuchaniu referatów o stanie gospodarczym jednomyślnie stwierdzają, iż tylko Rządy działające według wskazań Marszałka Piłsudskiego mogą zadość uczynić żądaniom i potrzebom mieszczaństwa polskiego. oraz oświadczają iż w dniach 16 i 23 b. m. będą głosowali na listę Nr. 1, na czele której stoi Wódz Narodu Marszałek Piłsudski a która zawiera nazwiska czołowych przedstawicieli handlu, przemysłu i rzemiosła.**

**MARSZAŁEK JÓZEF PIŁSUDSKI NIECH ŻYJE!"**

## Baczność Zarzecze!

W dniu dzisiejszym o godzinie 17-ej min. 30 w lokalu sekretarjatu dzielnicowego, ul. Zarzecze Nr. 18 m. 23, odbędzie się wiec przedwyborczy BBWR.

## Ks. Markiewicz wiecuje.

Od jednego z mieszkańców Antokola otrzymujemy poniższy opis przebiegu wiecu endeckiego.

Wczoraj przy ul. Antokolskiej Nr. 39 odbył się wiec endecki zwołany przez ks. Markiewicza.

Zebranie wyznaczono na godz. 6-tą wiecz., lecz nikt jakoś nie przyszedł. Dopiero po upływie przeszło godziny, naganiaczom udało się sprowadzić na salę dwie kobiety i coś z 6 mężczyzn. Widząc tak „liczne" audytorjum ks. Markiewicz wpadł w zły humor i pełen goryczy i smutku zabrał głos przemawiając krótko i oględnie. Po księdzu zabrała głos przybyła z nim paniusia, oświadczając krótko i węzłowato że ponieważ przygotowała się tylko do przemówienia dla kobiet, wobec malutkiej ich liczby na sali z przemówienia rezygnuje.

Tymczasem przybyło trochę więcej osób zainteresowanych odbywającym się wiecem, boć nie szkodzi przecież i przeciwnika posłuchać. Zabrał głos jakiś najmita endecki, rzekomo urzędnik państwowy. który po pierwszych słowach zarzucony został szeregiem pytań. Nie mogąc na nie odpowiedzieć zaczął rzucać obelgi pod adresem rządu, czem obecni zostali tak oburzeni, iż z krzykiem „precz zdrajcy, precz z 4-ką" rzucili się na mówcę, chcąc mu wymierzyć doraźną sprawiedliwość. Niefortunny mówca salwował się ucieczką. a gdy się rozległy pełne entuzjazmu okrzyki na cześć Marszałka Piłsudskiego osłupiały i spocony ks. Markiewicz widząc groźną postawę zebranych sam zaczął także krzyczeć „Niech żyje Marszałek".

Jestem głęboko przekonany, — że od dnia dzisiejszego odechce się ks. Markiewiczowi wiecowania. A może w ślady jego pójdą i inni księża?... **Obecny.**

## Na prowincji.

O licznych wiecach, B. B. W. R. które się odbyły w dniach ostatnich, a szczególnie w niedzielę dn. 9 b. m. we wszystkich bez wyjątku miejscowościach woj. wileńskiego, ze względu na brak miejsca sprawozdań nie podajemy. Uważamy zresztą to za zupełnie zbyteczne. gdyż każdy mieszkaniec zarówno Wilna jak i Wileńszczyzny wie, że jedyną listą, na którą każdy **dobry** obywatel swego kraju głosuje, jest lista Nr. 1. Na inne listy głosują tylko ci, którzy: albo są wrogami państwa polskiego, albo... podając się rzekomo za „dobrych" Polaków, w głębi duszy pragną, by Polska była taką, jaką była w końcu XVIII wieku.

### Nauczyciele pow. postawskiego stają pod sztandarem Marszałka.

Dnia 8 b. m. pod przewodnictwem p. Polita Marjana w obecności p. Dąbkowskiego Stanisława z Wilna odbyło się zebranie nauczycieli powiatu postawskiego, które postanowiło jednogłośnie wziąć udział w wyborach i poprzeć listę Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem.

Pozatem z pow. postawskiego otrzymujemy szereg wiadomości o wiecach i zebraniach BBWR które się odbyły w ostatnich dniach w różnych miejscowościach powiatu. Dnia 9 b. m. odbył się w Kobylniku zjazd b. wojskowych i rezerwistów. Obecnych przeszło 1500 osób. Przemawiali pp. Protasewicz Kazimierz, Dubowski Józef i Fr. Krasicki.

### Pow. święciański.

Również i z pow. święciańskiego otrzymujemy b. liczne wiadomości o wiecach i zebraniach BBWR, z których sprawozdań niestety z braku miejsca zamieścić nie możemy.

### Pan Kownacki wojuje.

Iście napad bandycki, urządziło dnia 10 b. m. w Głębokiem dwóch bojówkarzy p. Kownackiego niejacy Ciszewski i Kawa — wysłani specjalnie z Wilna. Ci dwaj panowie napadli na przechodzących spokojnie ulicą członków Związku Strzeleckiego i zaczęli do nich strzelać z rewolwerów. Zaalarmowana strzałami przybyła policja owych panów rozbroiła i jednego z nich Ciszewskiego przytrzymała, drugi zaś Kawa zdołał zbiec.

„Dziennik Wileński" w Nr. 260, z dnia 11-go b. m. o powyższym wypadku podał fałszywą wiadomość przekręcając fakty. Przypomina to znany tryk złodziejski: „łapaj złodzieja".

### A Szapiel dwóm bogom służy.

Ze Święcian donoszą, że b. czołowy kandydat unieważnionej listy Centrolewu p. Szapiel nietylko uprawia agitację na rzecz Str. Narodowego, ale ostatnio zaczął uprawiać agitację w środowiskach białoruskich na rzecz listy Białoruskich Niezależnych Radykałów, w której czołowym kandydatem jest Stepowicz.

Pan Szapiel będzie mógł powiedzieć, że wybory to wielce intratna rzecz.

### Niepowodzenie Stronnictwa Chłopskiego w Bielicy i Iwju.

Dnia 5-go listopada podczas targu na rynku bydlęcym w Bielicy, czołowy kandydat Stronnictwa Chłopskiego p. Makarczuk, usiłował zwołać wiec przedwyborczy.

Jednakowoż ludność z terenu gminy bielickiej niebardzo szła na wiec, a nawet znaleźli się tacy, którym przemówienie p. Makarczuka nie przypadło do smaku i obrzucili mówcę zgniłemi jajami i błotem. przepędzając go precz.

Identyczny los spotkał w Iwju drugiego kandydata Stronnictwa Chłopskiego p. Habiniaka, który miał na wiecu niewielką gromadkę słuchaczów. Społeczeństwo iwiejskie zgotowało p. Habiniakowi niemiłą owację, częstując go niegorzej jak p. Makarczuka w Bielicy. Na dodatek odebrano mu odezwy i numerki, które chciał pomiędzy mieszkańcami gminy iwiejskiej rozpowszechniać. **h.**

### Służba telegraficzno-telefoniczna w okresie głosowania.

Wileńska Dyrekcja Poczt i Telegrafów wydała zarządzenie, aby podczas wyborów do Sejmu i Senatu telegraf i telefony funkcjonowały bez przerwy. Linje telegraficzne i telefoniczne, aparaty telefoniczne władz i urzędów mają być w dzień przed wyborami zbadane, a w dniach głosowania i w dniach następnych obserwowane i stwierdzone uszkodzenia natychmiast usuwane. Nad działalnością urzędów i agencyj w okresie głosowania zostanie roztoczona ścisła kontrola i czujny nadzór.

## Guzy na głowie za szkalowanie Marszałka.

### Przestroga dla innych.

*(Telef. od wł. koresp. z Iwja).*

**W dniu wczorajszym przybył do Iwja czołowy „kandydat" Bloku Katolickiego p. Harniewicz i zwołał w lokalu plebanji wiec przedwyborczy, na który zgłosiła się dość spora gromadka osób. Gdy p. Harniewicz począł przemawiać, po zebranych przeszedł groźny pomruk, który w mgnieniu oka zamienił się w krytyczną sytuację dla wiecownika. Zebrani bowiem rzucili się w pewnym momencie na mówcę, szkalującego osobę Marsz. Piłsudskiego i nabili mu sporo guzów na lichej głowie. Z wielkim trudem p. Harniewicz zdążył się ukryć w prywatnem mieszkaniu pod opiekuńczemi skrzydłami miejscowego księdza proboszcza i w ten sposób ujść następstw wcale nie ponętnych dla niego.**

**Zdaje się, że p. H. nie wystąpi więcej w Iwju, w zastępstwie siedzącego w więzieniu kolegi z centrolewu p. Mateckiego, a kto wie czy jego przyboczny adjutant p. Stachiewicz Zygmunt zechce również zastąpić tam, któregoś z tych dwóch panów.**

# KRONIKA

| Środa 12 Listopad | |
|---|---|
| | Dziś: Marcina P. M. |
| | Jutro: Stanisława Kostki W. |
| | Wschód słońca—g. 6 m. 51. |
| | Zachód „ —g. 15 m. 49. |

**Spostrzeżenia Zakładu Meteorologji U. S. B w Wilnie z dnia 11/X—1930 roku.**

Ciśnienie średnie w milimetrach: 751

Temperatura średnia + 7° C

„ najwyższa: + 9° C

„ najniższa: + 5° C

Opad w milimetrach: 0,1

Wiatr przeważający: zach.

Tendencja barom.: spadek.

Uwagi: pochmurno, przelotne opady.

### MIEJSKA.

— **Powtórny apel.** Ponieważ apel naszego czytelnika do Magistratu w sprawie przejazdu przez ul. Jakóba Jasińskiego nie odniósł żadnego skutku, przeto niniejszem zwracamy się z apelem do władz nadzorczych które, mamy nadzieję, nie przejdą nad nim do porządku dziennego, lecz zwrócą nań należytą uwagę, zmuszając Magistrat do poczynienia odpowiednich kroków celem uporządkowania ulicy, położonej w śródmieściu, a przypominającej, dzięki swemu fatalnemu przejazdowi przez szyny, jakąś podrzędną wyboistą drogę na wsi.

### WOJSKOWA.

— **Szkolenie pilotów.** Ministerstwo Komunikacji wydało zarządzenie normujące sprawę szkolenia pilotów przez kluby lotnicze. Prawo szkolenia posiadają tylko kluby lotnicze, zarejestrowane przez władze akademickie lub administracyjne. Na przeszkolenie poszczególnego kandydata, który winien być przedtem zbadany przez lekarza, wyrażona musi być zgoda oficera łącznikowego przy danym klubie. Od osób szkolących się w pilotażu, klub lotniczy obowiązany jest pobierac opłatę w wysokości 2.000 zł. o ile szkolenie odbywa się na materjale klubowym. Wysoka stosunkowo opłata podyktowana jest dążeniem, ażeby szkolenie było dostępne przedewszystkiem jednostkom niezależnym materjalnie które będą mogły uprawiać sport lotniczy bez pomocy finansowej czynników rządowych lub społeczeństwa.

### LITERACKA.

— **Środa Literacka poświęcona ś. p. Wł. Perzyńskiemu** odbędzie się dzisiaj o godz. 8 wiecz. Z powodu nagłego wyjazdu p. M. K. Pawlikowski referat o Perzyńskim na tle wspomnień osobistych wygłosi p. H. Romer, poczem artyści Teatrów Miejskich pp. Lewicka i Wyrzykowski, odczytają szereg utworów znakomitego, zgasłego świeżo Pisarza, wierszem i prozą. Odbędzie się także dyskusja nad t. zw. „problemem Kazi", poruszonym w ostatniej powieści Perzyńskiego „Klejnoty".

Wstęp dla członków, sympatyków i gości.

### SPRAWY SZKOLNE.

— **Zarządzenie w sprawie dentystów szkolnych.** Władze szkolne nakazały, by w szkołach średnich i powszechnych były urządzone gabinety dentystyczne. Tymczasem stwierdzono, że dentyści szkolni ograniczają się zwykle do stwierdzenia braków w uzębieniu uczniów i wydania djagnozy, natomiast nie przeprowadzają leczenia zębu lub plombowania, choć wiele rodziców nie może sobie pozwolić na wysyłanie dzieci do prywatnych dentystów.

Obecnie władze szkolne nadesłały powtórne zarządzenie, w myśl którego dentyści szkolni mają obowiązek stosowania prymitywnych zabiegów i plombowania zębów cementem.

## ZE ZWIĄZKÓW I STOWARZ.

— **Komunikat w sprawie V Powszechnego Zjazdu Historyków Polskich.** W dniach 29—30 listopada i 1—2 grudnia 1930 r. odbędzie się w Warszawie V Powszechny Zjazd Historyków Polskich. Organizacją Zjazdu zajmuje się Stała Delegacja Zjazdów Historyków Polskich, wyłoniona na podstawie uchwały ostatniego Zjazdu Poznańskiego 1925 r.

Będą utworzone cztery sekcje: 1) dziejów walk o niepodległość, dziejów dawnej Rzplitej, 3) Historji powszechnej, 4) dydaktyczna.

Pierwsza sekcja została utworzona w związku z przypadającą w tym roku setną rocznicą wybuchu powstania listopadowego. Referaty w tej sekcji wygłoszą pp. Tokarz, Askenazy, Bujak, Handelsman, Skałkowski, Konopczyński, Kukiel, Kipa, Przelaskowski, Lewak, Więckowska, Kozolubski, Lipiński, Rutkowski i in.

Druga sekcja zajmie się przedewszystkiem historją Litwy wobec 500-letniej rocznicy zgonu Witolda; referaty na tę sekcję zgłaszają: pp. Adamus, Chodynicki, Ehrenkreutz, Halecki, Modelski, Paszkiewicz, Piwarski, Semkowicz, Zajączkowski i in.

Przygotowania do Zjazdu są na ukończeniu. Lista zgłoszeń uczestników wynosi już kilkaset osób. Spodziewany jest bardzo liczny udział nauczycielstwa szkół średnich ze wszystkich stron Polski ze względu na aktualne zagadnienia z dziedziny pedagogiki i dydaktyki, które będą omawiane w osobnej sekcji.

W najbliższym czasie zostanie wydana księga referatów i będzie rozesłana uczestnikom zjazdu. Pożądany jest jak najliczniejszy udział w zjeździe ze strony historyków wileńskich.

Wkładkę uczestnictwa w wysokości 25 zł. należy przesyłać pod adresem Polskiego Towarzystwa Historycznego we Lwowie (Uniwersytet czekiem P. K. O. Nr. 152.226 albo też składać w Seminarjum Historycznem U. S. B. na ręce p. dr. M. Bohdanowicz-Puciatowej w godz. 5—8 wiecz.

Uczestnicy otrzymają legitymacje oraz druki zjazdowe.

Oddział Wileński Polskiego T-wa Historycznego wzywa zajmujących się historją do jak najśpieszniejszych zapisów.

## ZEBRANIA I ODCZYTY.

— **Z T-wa Eugenicznego** (walki ze zwyrodnieniem rasy). 13 listopada w lokalu Poradni Eugenicznej (ul. Żeligowskiego 4) dr. Rostkowski wygłosi odczyt na temat „Jaglica i walka z nią". Początek o 6-ej w. Wstęp wolny.

— **Zebranie Polskiego T-wa Pedjatrycznego.** Dnia 13.XI b. r. o godz. 20-ej na Antokolu w lokalu Kliniki dziecięcej odbędzie się posiedzenie Wil. Oddz. Pol. Tow. Pedjatr.

## SPRAWY ŻYDOWSKIE.

— **Zlikwidowanie zatargu między rzeźnikami żydowskimi.** Trwający od kilku tygodni lokaut rzeźników żydowskich względem swoich robotników został wczoraj czasowo przerwany. Na naradzie odbytej onegdaj u rabina Ejgesa strony zgodziły się przystąpić tymczasem do pracy bez żadnych warunków. Pertraktacje w sprawie warunków pracy rozpoczną się dzisiaj. Wczoraj po południu żydowskie jatki sprzedawały już koszerne mięso.

## RÓŻNE.

— **W sprawie konfliktów na tle komornego za mieszkanie.** Wobec zmiany stawki komornego, ustalonej obecnie do norm przed wojennych, w wielu domach objętych ustawą o ochronie lokatorów zdarzają się konflikty, gdyż właściciele domów stawiają wyższe żądania. Lokatorom jak i gospodarzom przypomnieć należy, że w razie konfliktu interwenjuje urząd rozjemczy a specjalnie wydelegowana komisja ustala wysokość komornego obowiązującego dla obu stron.

— **W sprawie zaopatrzenia inwalidów wojennych, wdów i sierot.** Staraniem Związku Inwalidów wojennych R. P. przedłużony został do końca r. b. termin zgłaszania roszczeń do zaopatrzenia w renty inwalidów wojennych, wdów i sierot po nich oraz po poległych. Po terminie 31 grudnia r. b. nie będą już uwzględniane żadne roszczenia z tytułu inwalidztwa.

— **Właściciele tartaków wystawili nocne posterunki nad Wilją.** Naskutek ostatnich deszczów poziom wody na Wilji bardzo się podniósł i wynosi obecnie 4.30 ctm. Ponieważ z powodu nagłego przybrania wody miało miejsce szereg wypadków porwania tratw, co naraziło właścicieli na duże straty, rozstawione zostały wszędzie przy tartakach nocne posterunki nad Wilją dla zapobiegania niebezpieczeństwu na wypadek ponownego przybrania wody.

— **Ograniczenia w emigracji do Brazylji.** Władze polskie powiadomione zostały o ponownem otwarciu portów brazylijskich dla cudzoziemców. Po rewolucji jednak zostały wprowadzone ograniczenia dla emigrantów z Europy. Obecnie wizy emigracyjne wydawane będą tylko rolnikom udającym się do Brazylji celem zakupu ziemi i uprawy roli. Rzemieślnicy i robotnicy przemysłowi narazie nie będą otrzymywali prawa wjazdu.

**Popierajcie Ligę Morską**

## Głodówka więźniów politycznych w Mińsku.

**Wczoraj do Wilna nadeszła wiadomość o wielkiej głodówce więźniów politycznych w więzieniu mińskiem.**

**Więźniowie w ilości około 500 osób w dniu 6 b.m. ogłosili generalną głodówkę na znak protestu z powodu odebrania im prawa używania tytoniu oraz bestjalskiego obchodzenia się straży więziennej z aresztowanymi.**

**Mimo wszelkich represyj i mąk głodówka trwa w dalszym ciągu. Głównych inicjatorów głodówki wywieziono do Smoleńska.**

**W drodze jednemu z więźniów, niejakiemu Bazylemu Achmatowiczowi, udało się zbiec i pod kołami pociągu pośpiesznego Moskwa — Warszawa dostać się szczęśliwie do Polski.**

## Śmiertelne porachunki.

Wieś Żuczki, gm. bielickiej, zamieszkała przeważnie przez Żuczkiewiczów, często bywa widownią ostrych scysyj a nawet krwawych awantur.

Ostatnio wynikła kłótnia między janem Żuczkiewiczem a Józefem też Żuczkiewiczem, lecz z innej rodziny.

Kłótnia o skradzione jabłka z ogrodu Jana, o co podejrzany był Józef przerodziła się w bójkę.

Józef nie mogąc sprostać silniejszemu od siebie Janowi, wezwał na pomoc swego rodzonego brata Antoniego i wspólnemi siłami obalili Jana na ziemię, a kiedy Antoni obezwładnionego bił pięściam, Józef obrzucał go kamieniami.

W rezultacie od jednego z takich ciosów Jan odniósł głęboką ranę w głowie, a odwieziony do szpitala po kilkodniowej agonji zmarł.

Obu krewkich braci postawiono w stan oskarżenia.

Józef Żuczkiewicz przyznał się iż on spowodował ranę i późniejszą śmierć Jana, twierdził jednak iż pierwszy walkę kamieniami rozpoczął Jan, a on tylko odrzucał pociski wymierzone w niego. Natomiast Antoni wogóle zaprzeczył by uczestniczył w bójce.

Sąd okręgowy w składzie wiceprezesa Kaduszkiewicza oraz pp. sędziów Miłaszewicza i Brzozowskiego, po przeprowadzeniu przewodu sądowego, doszedł do przekonania że obaj podsądni są winni zadania Janowi Ż. ciężkiego uszkodzenia ciała, które spowodowało śmierć, a wobec tego każdego z nich skazał na osadzenie w domu poprawy przez lat 4.

Skazanych z decyzji sądu natychmiast osadzono w areszcie. **Ka-er.**

## TEATR I MUZYKA

— **Teatr Miejski na Pohulance.** Dziś w dalszym ciągu sztuka psychologiczna E. Surguczewa **„Skrzypce jesienne"**.

— **„Noc listopadowa".** Na dzień 28 listopada Teatr Miejski na Pohulance przygotowuje arcydzieło literatury polskiej **„Noc listopadową"** S. Wyspiańskiego. Reżyserję objął R. Wasilewski, kierownictwo malarsko-dekoracyjne prof. F. Ruszczyc.

— **Teatr Miejski w „Lutni". Dzisiejszy koncert L. Sobinowa.** Dziś wystąpi w Wilnie raz jeden tylko zaszczytnie znany znakomity artysta operowy o sławie wszechświatowej Leonid Sobinow. Koncert wywołał żywe zainteresowanie.

Pozostałe bilety nabywać można dziś od godz. 11 r.

— **„Nie rzucaj mnie Madame".** Jutro grana będzie w dalszym ciągu komedja S. Kiedrzyńskiego „Nie rzucaj mnie Madame".

## RADJO

ŚRODA, dnia 12 listopada 1930 roku.

11.58: Czas. 12.05: Koncert solistów. 13.10: Kom. meteor. 15.15: Progr. dzienny. 15.50: Odczyt „Dlaczego w Polsce skarżą się na podatki". 16.15: Audycja dla dzieci. 16.45: Koncert dla młodzieży. 17.15: „Generał Wł. Zamoyski w świetle swoich pamiętników" odczyt. 17.45: Koncert. 18.15: „Główne linje polityki społecznej rządów pomajowych" odczyt. 19.00: Chwilka strzelecka. 19.10. Kom. rolniczy. 19.25: Progr. na czwartek i rozm. 19.35: Pras. dzien. radj. 19.55: Pogadanka radjotechniczna. 20.15: Feljeton. 20.30. Koncert solistów. 23.00: Feljeton. 22.15: Koncert wieczorny. 22.55: Kom. i muz. tan.

CZWARTEK, dnia 13 listopada 1930 r.

11.58: Czas. 12.10: „Kącik dla pań" 12.35: Poranek szkolny z Filharmonji. 15.50: „Jaka jest sytuacja budżetowa w Anglji i w Niemczech, a jaka w Polsce" odcz. 16.25: Progr. dzienny. 16.30: Koncert symfoniczny. 17.15: „O poezji Wyspiańskiego" odcz. 17.45: „Feljeton wesoły". 18.00: Tr. z Filharm. 19.00: „Skrzynka pocztowa". 19.20: Feljeton. 19.35: Pras. dzien. radj. 19.35: Progr. na piątek. 20.00: Feljeton. 20.15: Kom. Akad. Koła Misyjnego. 20.30: Koncert. 21.30: Słuchowisko. 22.15: Koncert solisty. 23.50: Kom. i muzyka taneczna.

## Zapowiedź sensacyjnego procesu.

W dniu 18 b. m. w Sądzie Okręgowym w Wilnie rozpocznie się sensacyjny proces przeciwko 4 posłom robotniczo-włościańskiego klubu poselskiego: Gawrylukowi, Wołyńcowi, Kryńczukowi i Dworczaninowi oraz 6-ciu członkom tej organizacji oskarżonym o knowania przeciwko Polsce i konszachty z jednem z państw ościennych w celu oderwania od Polski ziem wschodnich.

Rozprawa potrwa cztery dni.

## NA WILEŃSKIM BRUKU.

### SPRYTNY OSZUST.

Wileńska gmina żydowska otrzymała wczoraj list, w którym jeden z mieszkańców miasteczka Prozorok, donosi że przed kilku tygodniami przybył do Prozorok Żyd z Dzisny nazwiskiem Grzegorz Dłogin, który zapoznał się z panną E. Kopelówną — Rosjanką stałą mieszkanką pobliskiej wsi Łobaczki.

Ponieważ się w niej zakochał, nie namyślając się wiele przeszedł na prawosławje i w październiku pojął ją za żonę.

Po ślubie Dłoginowi nie udało się znaleźć pracy, wobec czego postanowił zarabiać pieniądze w sposób oszukańczy. Wyjechał do Brasławia, gdzie uchodząc za kawalera, mając przytem dowód osobisty nie przerobiony miał zawrzeć ślub z jedną z panienek brasławskich, która miała otrzymać w posagu 500 dolarów.

Na szczęście autor listu dowiedział się o tej kombinacji, i zdemaskował oszusta w przeddzień ślubu.

Obecnie autor listu dowiaduje się, iż Dłogin przybył do Wilna, gdzie ma się również żenić z panną, która daje mu w posagu 300 dolarów. W związku z tem autor listu zwraca się do gminy żydowskiej, aby zdemaskowała oszusta zawczasu, gdyż ślub jego w Wilnie ma się podobno odbyć między 12 a 15 b. m.

W związku z tem gmina żydowska przedsięwzięła kroki by zdemaskować oszusta. (c)

## Kryzys w przemyśle lniarskim zaostrza się.

Wskutek trwającego w dalszym ciągu dumpingu sowieckiego kryzys w przemyśle lniarskim w Wileńszczyźnie zaostrzył się jeszcze bardziej i tranzakcje na len spadły do minimum. Kryzys ten odbija się w pierwszym rzędzie na włościanach, którzy ponoszą z tego powodu straty, gdyż kupcy wobec spadnięcia cen na len do 60% wstrzymują się od czynienia większych zakupów. W związku z tem dowiadujemy się, iż Wileńska Izba Przemysłowo Handlowa przystąpiła do opracowania projektu zwiększenia zbytu lnu.

## Odpowiedzi Redakcji.

*P. Jgnacemu Bączyńskiemu w Dziewieniszkach.* Ze względu na brak miejsca i obszerne rozmiary Pańskiego utworu nie możemy go wydrukować na szpaltach naszego pisma, nie omieszkamy jednak przy sposobności zapoznać z jego treścią osobę bezpośrednio zainteresowaną, dla której bezwzględnie nie są obojętne tego rodzaju szczere wynurzenia przedstawiciela miejscowej ludności.

## Humor.

— Czy jesteś już gotowa?
— Tak, jeszcze tylko kapelusz.
— Doskonale, w takim razie mogę się tymczasem ogolić.

Mocny Boże, — wzdychał pewien kupiec w przeddzień ciągnienia loterji.—Spraw, by na mój numer padło sto tysięcy, a wówczas połowę rozdzielę między biednych. Ale jeśli mi nie ufasz, to wygraj tylko pięćdziesiąt tysięcy, a drugie pięćdziesiąt sam rozdziel między ubogich według uznania.



## Ogłoszenie przetargu.

Dyrekcja Okręgowa K. P. w Wilnie ogłasza przetarg na dzierżawę restauracji na st. Baranowicze i bufetu na st. Wilejka z terminem objęcia 1-go grudnia 1930 r. bufetów st. Pińsk, Podbrodzie, Wołkowysk, III kl., Bielsk Podlaski, Łapy, Platerów, Wahły, Siematycze, Połoczany, Mordy, Monki, Juchnowicze, Olechnowicze, Zahacie, Krzywicze, Lachowicze, Nowodruck, Horodyszcze, Kienia, Andrzejewicze, Parachońsk, Swisłocz, Narewka, Gawja, Roś, Hoduciszki, Budsław, Dubica, Różanka, Łachwa, fryzjerni Suwałki z terminem objęcia 1.I. 1931 r. i bufetu st. Druskieniki z terminem objęcia 1.II. 1931 r.

Termin składania ofert upływa 21 listopada 1930 r. o godz. 12-ej w południe.

Szczegółowe warunki podane są w ogłoszeniach wywieszonych na wymienionych stacjach i w gmachu Dyrekcji.

Dyrekcja Okr. Kolei Państw. w Wilnie.

4626—2114



## Obwieszczenie.

Komornik Sądu Powiatowego w Wilnie VI rewiru Jan Lepieszo, zam. w Wilnie przy ul. Zamkowej 15, m. 2, na zasadzie art. 1030 U. P. C. obwieszcza, że w dniu 14 listopada 1930 r. o godz. 10 rano w Wilnie przy ulicy Mickiewicza Nr. 37, odbędzie się sprzedaż z licytacji publicznej ruchomości, należącej do dłużnika Pawła Andrejewa, składającej się z maszyny do pisania, oszacowanej dla licytacji na sumę 550 zł., na zaspokojenie pretensji Tekli Macenowicz.

2421/VI—2113 Komornik Sądowy J. Lepieszo.

## Obwieszczenie.

Komornik Sądu Powiatowego w Wilnie VII rewiru zamieszkały w Wilnie przy ul. Połockiej Nr. 14 m. 3, zgodnie z art. 1030 U. P. C. obwieszcza, iż w dniu 17 listopada 1930 roku o godz. 10-ej rano w Wilnie przy ul. Mysiej Nr. 23, odbędzie się sprzedaż z licytacji publicznej majątku ruchomego Szymona i Lei Purtów, składającego się z 50.000 sztuk cegieł niewypalonych w piecu, oszacowanego ne sumę 2 000 zł. na zaspokojenie pretensji Kasy Chorych m. Wilna.

2420/VI—2112 Komornik Sądowy A. Uszyński.



## Obwieszczenie.

Komornik Sądu Powiatowygo w Wilnie VI rewiru Jan Lepieszo, zam. w Wilnie przy ul. Zamkowej 15, m. 2, na zasadzie art. 1030 U. P. C. obwieszcza, iż w dniu 17 listopada 1930 r. o godz. 10 rano w Wilnie przy ulicy Wileńskiej Nr. 28, odbędzie się sprzedaż z licytacji publicznej ruchomości, należącej do dłużnika Leona Kacenelenbogena, składającej się z neseserów, walizek, torebek damskich i tek, oszacowanej dla licytacji na sumę 1050 zł. na zaspokojenie pretensji Sary Chazanowej i innych.

2420/VI—2114 Komornik Sądowy J. Lepieszo.



**FILIP MACDONALD.** 50)

# Miłość detektywa.

**Autoryzowany przekład z angielskiego J. Zydlerowej.**

Doskonale zdawałem sobie sprawę z tego, że stąpam po niebezpiecznym gruncie—oczywiście z punktu widzenia przeciwników Traversa, a jednak znalezienie tej liny wzmocniło jeszcze me podejrzenia i utwierdziło w przekonaniu, że Digby-Coates doskonale obmyślił cały plan, aby winę zrzucić na Traversa. Sznur jedwabny w tak dobrym gatunku nie jest tak bardzo pospolitą rzeczą, żeby Scotland Yard, nie trudząc się zbytnio, nie wyśledził, gdzie i kto go kupował. Tak jestem przekonany, że kupował go Digby-Coares, iż gotów jestem nawet dopomóc do wyśledzenia tej sprawy. Gdyby nie reszta faktów, stwierdzających niewinność Traversa, znalezienie tej liny zaprowadziłoby go pod sznur inny, jeszcze grubszy i mocniejszy, mając jednak inne dowody, jestem pewien, że skutek będzie zupełnie wręcz odmienny.

Teraz punkt drugi — czas.

Pamiętamy, że wskazówki przewróconego zegara w gabinecie wskazywały 10.45. Pamiętamy, że o 10.45 Travers wszedł do gabinetu Digby-Coates'a i spytał o godzinę. Potwierdzały to zeznania i Traversa i Digby-Coatesa. Słuszne więc było rozumowanie, że Travers po spełnieniu zbrodni i zainscenizowaniu w gabinecie walki, cofnął wskazówki zegara na 10.45, pamiętając, że w tym czasie był u Digby-Coatesa, który to musiał poświadczyć. Było więc zupełnie naturalne, że koroner, mający już podejrzenia, przychylił się do życzenia sądu i wydał potępiający wyrok na Traversa.

Koroner dodał, że trudno mu ustalić, czy Travers zapytał sir Artura Digby Coates'a o godzinę, ażeby móc po cofnięciu wskazówek wykazać swe alibi, czy też pytanie o godzinę było przypadkowe i dopiero przy cofaniu wskazówek przyszła mu ta myśl do głowy. W każdym razie — dodał ten mądry człowiek — nieuzgodnienie pewnych szczegółów zawsze doprowadza do popełnienia głupiego błędu, dzięki któremu sprawca sam oddaje się w ręce sprawiedliwości.

Jakież to banalne! A jakie w tym wypadku mylne! Zastanówmy się tylko. Obaj—Digby Coates i Travers są bardzo inteligentnymi ludźmi. Przypuśćmy, że jeden z nich, cofnąwszy wskazówki, chce wykazać, że zegar zatrzymał się wcześniej. Czyż mógłby popełnić tak śmieszny, dziecinny błąd, żeby zapomnieć, że zegar bije? Ja myślę, że nie!

A dalej. Dwaj panowie wiedzą, że jeden pytał drugiego o godzinę. Dlaczego więc przypadkowe spożytkowanie tego pytania ma służyć tylko jednemu z nich? Możnaby to również zastosować i do drugiego!

A więc dowód użyty przeciw Traversowi, może być równie użyty przeciw Digby-Coates'owi. Cofnięcie zegara jest jeszcze jednym więcej dowodem wielkiego sprytu Digby-Coates'a. Jest to najsprytniejszy jego pomysł.

Travers zupełnie niewinnie zapytuje o godzinę, a Digby-Coates korzysta z tego, sam zdziwiony, że wszystko tak się dobrze składa. Wybrany na kozła ofiarnego Travers sam mu się oddaje w ręce.

Przypuśćmy—(jakbym słyszał jego rozumowanie) że zabił Hoodé'a właśnie w chwili, gdy zegar wybił jedenastą, uważa tedy, że chociaż mu się powiodło, może się narazić na niebezpieczeństwo, cofa więc wskazówki na 10.45. Niezgodność wybicia godziny z położeniem wskazówek, gdy już zegar zostanie postawiony na miejsce, objawi policji, że wskazówki zostały przesunięte i zegar zatrzymany po wybiciu godziny. Zapytuję teraz, dlaczego zegar został zatrzymany właśnie na tej 10.45? Zanim się ktoś domyśli jakie to może mieć znaczenie, on, spryciarz! pomoże. Powie przecież, że Travers pytał go o godzinę! Aha! — powie każdy — a więc pan Travers, na którym ciąży już podejrzenie, postarał się o ustanie swego alibi!

Jakże on mógł uskutecznić swój wielki, wspaniały plan? Ach, nic łatwiejszego. Pozwólcie mu zająć miejsce Traversa, pozwólcie myśleć mu tak, jakby myślał Travers, gdyby zabił Hoode'a. Gdyby zatrzymał zegar, nie zwróciłoby to wielkiej uwagi—tak! Wolał więc uczynić wszystko, aby wyglądało to na wynik walki i urządził odpowiedni nieład w pokoju.

Jestem całkiem pewien, że Digby-Coates tak rozumował. Krótko mówiąc, postarał się, aby pokój wyglądał nie tak, jakby walka się w nim odbyła, lecz tak, jakby ktoś usiłował tylko nadać mu taki wygląd, czyli nadając złudny pozór walki, chciał, żeby ci, którzy będą śledzić zbrodnię, nie byli tem zwiedzeni. Pierwszą rzeczą naprzykład było zwrócenie uwagi na zegar, ale w taki sposób, żeby każdy poznał, że chodziło o odwrócenie uwagi od niego.

Sprytnie! trzeba to przyznać. Po szatańsku! I udało się, nie można zaprzeczyć. Skutek był taki, jaki zamierzał wywołać — udało mu się istotnie zwieść wszystkich. Policja wiedziała, że obraz walki był zainscenizowany, spodziewam się jednak, że udało mi się dowieść, iż była to podwójna inscenizacja. Jeżeli państwo uważacie, że obdarzyłem swego przestępcę większym sprytem, niż każdy inny zbrodniarz może się poszczycić, to proszę pamiętać, że jestem również człowiekiem, a tem samem możliwym mordercą. Pamiętać również proszę o odciskach palców. Wytłumaczyłem przecież, jak Digby Coates to zrobił. Proszę także pamiętać, że od Digby-Coates'a policja dowiedziała się o pieniądzach, podjętych z banku przez Hoode'a i o fakcie, że o 10.45 Travers pytał się go o godzinę. Proszę pamiętać, że zegar i „walka" są tem samem, co jedwabny sznur, a—niczem bez tego, co opisałem w poprzednich częściach, z mojemi zaś rewelacjami—czemś bardzo ważnem.

A teraz alibi.

Że zabójca był w gabinecie Hoode'a, gdy zegar, który szedł zgodnie z innemi zegarami w tym domu, wybił jedenastą, jest jasne, bo zegar przy nim musiał wybić tę godzinę.

Panna Hoode weszła do gabinetu w jakieś dziesięć minut po jedenastej i znalazła martwe już ciało brata.

Zabójca wyszedł z gabinetu najwcześniej w dwie minuty po jedenastej, a najpóźniej w dziesięć minut po jedenastej.

(D. c. n.).


REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Jagiellońska 3, Telefon 99. Czynne od godz. 9—3 ppoł. Naczelny redaktor przyjmuje od godz. 1—3 ppoł. Redaktor działu gospodarczego przyjmuje od godz. 6—7 wiecz. we wtorki i piątki. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od godz. 12—2 ppoł. Ogłoszenia przyjmują się od godz. 9—3 i 7—9 wiecz. Konto czekowe P. K. O. Nr. 80.750. Drukarnia — ul. Ś-to Jańska 1, Telefon 3-40.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 4 zł. Zagranicą 7 zł. CENA OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetrowy przed tekstem — 40 gr., w tekście I, II str. — 30 gr., III, IV, V, VI — 25 gr., za tekstem — 15 gr., kronika rekl.-komunikaty — 1.00 zł. za wiersz redakcyjny, ogłoszenia mieszkaniowe — 20 gr. za wyraz. Do tych cen dolicza się za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne — 50% dodatkowo, z zastrzeżeniem miejsca — 25% drożej, w numerach niedzielnych i świątecznych — 25% drożej, zagraniczne — 100% drożej — 25% drożej. Dla poszukujących pracy 50% zniżki. Za numer dowodowy 20 gr. Układ ogłoszeń 8-mio łamowy, za tekstem 10-cio łamowy. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń.

Wydawca „Kurjer Wileński" Sp. z ogr. odp. Druk. „Znicz", Wilno, ul. Ś-to Jańska 1, telefon 3-40. Redaktor odpowiedzialny Antoni Wiśniewski